KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 18 LUTEGO 1932 ROKU. Nr. 39.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

OSOBLIWA HISTORJA ZATARGU

W ŁONIE KOMITETU FLOTY NARODOWEJ.

WARSZAWA, 17.2 (Tel. wł.). Na posiedzeniu Sejmu załatwiono szereg spraw drobnej wagi.

Żywszą dyskusję wywołała ustawa w sprawie osadnictwa wojskowego. Ustawę tę przyjęto przy sprzeciwie ukraińców.

Z kolei przystąpiono do pierwszych czytań. Pos. DUBOIS poruszył sprawę likwidacji Komitetu Floty Narodowej.

Sprawa ta jest bardzo osobliwa. 18 stycznia na ręce marszałka Świtalskiego, który jest przewodniczącym tego Komitetu, generalny sekretarz Komitetu gen. Zaruski złożył podanie o dymisję. Powód tego kroku był następujący: Komitet posiadał 480 tys. zł., przeznaczone na różne jednostki morskie.

W końcu 1931 r. minister przemysłu i handlu zażądał od Komitetu 360 tys. zł. pożyczki na subwencję dla pewnej linji okrętowej. Gen. Zaruski zgodził się na to, ale domagał się gwarancji. Tymczasem bez zawiadomienia gen. Zaruskiego Komitet postanowił tę sumę wypłacić Ministerstwu przemysłu i handlu jako rzekomy zwrot subwencji udzielonej toruńskiemu oddziałowi Komitetu. Załatwiono tę sprawę bez wiedzy gen. Zaruskiego, który nie był zawiadomiony o posiedzeniu. Na 24 członków zarządu przybyło 10 i załatwiło tę sprawę. Ale prawo podpisywania czeków miał dyrektor departamentu p. Hilchen i gen. Zaruski. Ten ostatni odmówił podpisu. Wtedy dokooptowano p. Juszkiewicza, naczelnika wydziału Ministerstwa, który czek podpisał. Wywołało to zaniepokojenie w opinji i szereg organizacyj nauczycielskich, które budowały okręt „Dar szkoły polskiej" i na ten cel zebrały wśród dzieci 91 tys. zł., zwróciły się do marszałka Sejmu jako przewodniczącego, o los tych pieniędzy.

Min. ZARZYCKI odpowiedział na powyższe wywody pos. Dubois, że Komitet Floty Narodowej otrzymał 670 tys. zł. subwencji, w tem 300 tys. zwrotnych. Minister zażądał zwrotu tych pieniędzy. Decyzja zwrotu powzięta została przez Komitet.

— Gen. Zaruski — mówił min. Zarzycki — jest moim przyjacielem. Nie mogę przyjąć zarzutu o nieobecności na posiedzeniu sekretarza. Podwładny nie jest obowiązany wiedzieć o posiedzeniu, a ja nie jestem obowiązany przed nim się tłomaczyć. Uchwała zapadła w obecności przewodniczącego, obecnego tu na sali. Projekt nie ma na celu przekreślenia samej akcji dotychczasowej. Pieniędzy użyłem, a na jakie cele, nie potrzebuję się tłomaczyć.

Przedłożenie o likwidacji Komitetu Floty Narodowej zostało odesłane do komisji.

Przy omawianiu ustawy o produkcji olejów skalnych pos. RYBARSKI zwrócił uwagę, że projekt ten oznacza obcięcie przez państwo przymusowej gospodarki, której zasady odpowiadają doktrynie socjalistycznej.

Odesłano szereg przedłożeń do komisyj.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek.

PRZYJĘCIE USTAWY SZKOLNEJ

W TRZECIEM CZYTANIU.

WARSZAWA, 17.2. (Tel.wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej, przystąpiono do trzeciego czytania rządowego projektu ustawy o ustroju szkolnictwa.

Pos. Kornecki (Klub Nar.) wskazał na wielką doniosłość tej ustawy, która załatwiana była w tempie pośpiesznem. Projekt nie uwzględnia doświadczeń zagranicy w zakresie ustroju szkolnictwa. Do uwzględnienia tych doświadczeń zamierzały poprawki Klubu Narodowego. Większość daje ministrowi nieograniczone pełnomocnictwo w decydowaniu o treści i formach organizacyjnych, rezygnuje z praw przedstawicielstwa narodu, zagwarantowanych konstytucyjnie.

Pos. Stefan Dąbrowski (Klub Nar.) wyjaśnił, że przyjęta poprawka ks. Czuja o „wyrobieniu" religijnem nie zaspokaja słusznych żądań, by doktryna wychowania narodowego w Polsce oparta była o jasne i jedynie słuszne zasady religijno-moralne. Zresztą paprawka ks. Czuja znajduje się tylko we wstępie, a nie w poszczególnych artykułach, formułujących zasady wychowania w różnych typach szkół. Wobec tego, Klub Narodowy podtrzymuje swoje poprawki i domaga się zmiany określenia „wyrobienie religijne" na „wychowanie religijno-moralne".

Pos. Piotrowski (P.P.S.) oświadczył, że klub jego głosować będzie przeciwko ustawie.

Takie samo oświadczenie złożył pos. Wełykanowicz (Klub ukr.).

Przedstawiciele Klubu ludowego na znak protestu przeciwko ustawie nie biorą, jak wiadomo, udziału w obradach komisji.

Referent pos. Smulikowski (B. B.) wypowiedział się przeciwko wszystkim poprawkom. Zgłosił natomiast do art. 1-go poprawkę, aby szkoły niepaństwowe nazwać szkołami prywatnemi. Wobec odrzucenia wszystkich poprawek, pos. Kornecki oświadczył, że Klub Narodowy głosować będzie przeciwko całej ustawie. W trzeciem czytaniu ustawę przyjęto 17 głosami przedstawicieli Klubu B. B.

Ważne dla nauczycieli

SZKÓŁ ŚREDNICH.

WARSZAWA, 17.2. (Tel. wł.) Wice-minister skarbu Starzyński przyjął delegację Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych.

Wicemin. Starzyński zakomunikował, że do 15 lat pracy, wymaganych do uzyskania emerytury będą wliczone lata pracy w szkołach państw zaborczych.

PO UPADKU GABINETU LAVALA

NA WIDOWNI BARTHOU I PAWŁA BONCOUR.



PIOTR LAVAL
b. premjer francuski, który onegdaj złożył dymisję gabinetu.

Jak donieśliśmy wczoraj, rząd Lavala upadł. Stało się to za sprawą Senatu a wbrew woli Izby deputowanych, która dążyła do utrzymania rządu jedności narodowej.

Nagła dymisja Lavala wywoła radość wśród Niemców i wpłynie na przebieg rokowań genewskich. Pozostawiając krytykę wystąpienia Senatu głosem prasy francuskiej, które przytaczamy poniżej, poprzestajemy tylko na zaznaczeniu, że rozstrzygająca bitwa w Senacie francuskim rozegrała się w ciągu kilku minut. Laval domagał się odroczenia dyskusji do dnia 26 lutego, następnie prosił o trzydniowy termin, by umożliwić Tardieumu wygłoszenie mowy na konferencji rozbrojeniowej. I ta prośba została odrzucona przez Senat. Gdy Laval zwrócił się do senatorów ze zdaniem: „[illegible] między namiętnościami politycznemi, a dobrem państwa"! — w sali zapanowała wrzawa i stało się już jasne, że losy gabinetu są przesądzone.

O ile nie uda się utworzyć rządu o charakterze przejściowym, należy przygotować się na długotrwałe przesilenie.

„SZALEŃSTWO SENATU".

PARYŻ, 17.2. Po posiedzeniu senatu na którem rząd poniósł porażkę, Laval odezwał się do dziennikarzy francuskich: „Mam jeszcze nadzieję, że dla dobra kraju senatorowie nie będą stawiali przeszkód przy tworzeniu nowego rządu. Postępowanie ich, w okresie obfitującym w wypadki polityczne o międzynarodowem znaczeniu, uważam za szaleństwo".

Zagadnięty o stanowisko ministra wojny, Laval odparł, że Tardieu prawdopodobnie wróci w piątek, a przewodnictwo delegacji francuskiej w Genewie obejmie Paweł Boncour.

RZĄD PRZYSZŁOŚCI.

PARYŻ, 17.2. Upadek rządu Lavala wywarł w Paryżu wrażenie przygnębiające. Przypuszczają ogólnie, że prezydent Republiki powoła do tworzenia gabinetu jednego z senatorów, prawdopodobnie Barthou.

Jednakże kandydatura ta nie jest uważana za trwałą. Sfery centrowe przypuszczają, że o ile Laval nie wróci, to mężem przyszłości będzie Paweł Boncour, który stworzy rząd przyszłości. Jest to choćby z tego względu możliwe, że Boncour ma zapewnioną większość sympatyków zarówno w parlamencie, jak i w Senacie. Zasługuje też na uwagę okoliczność, że Boncour nigdy nie zgodzi się na ustąpienie ministra Tardieu, dzięki czemu ciągłość polityki francuskiej byłaby zapewniona.

Wbrew oświadczeniu Lavala, w Paryżu oczekują dziś przybycia Tardieu'go i ministra kolonij Reynaud'a.

Pertinax w „Echo de Paris" również wyraża zdanie, że liczne grupy polityczne będą czyniły wysiłki, aby Tardieu pozostał w Genewie.

„SENAT ZAMORDOWAŁ LAVALA".

PARYŻ, 17.2. Prawicowa prasa paryska nie ukrywa oburzenia z powodu ostatnich wypadków w senacie. Stan, jaki się wytworzył, jest niebezpieczny dla Francji ze względu na konferencję rozbrojeniową. „Senat zamordował Lavala" — temi słowy określają dzienniki wczorajsze posiedzenie.

Natomiast lewica nie ukrywa radości, dowodząc, że gabinet Lavala padł ofiarą projektu reformy wyborczej. „Ere Nouvelle" pisze, iż front „jedności narodowej" został złamany. „Republique" zapewnia, że kraj będzie wdzięczny Senatowi za obalenie Lavala. W tym samym duchu pisze Leo Blum na łamach „Populaire".

GŁOSY ANGIELSKIE.

LONDYN, 17.2. „Times" ma nadzieję, że Laval wróci jako premjer do władzy, lecz będzie musiał poddać gabinet rekonstrukcji. Prawicowe żywioły francuskie uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, aby odwlec wybory, gdyż zależy im na zyskaniu czasu. Główną tu rolę odgrywa sprawa wyborów do pruskiego Landstagu. Gdyby w Niemczech zwyciężyła prawica, to niewątpliwie nastroje uległyby zmianie.

Według „Daily Telegraph", pomimo upadku rządu Lavala, nie należy oczekiwać większych zmian w polityce zagranicznej Francji. „Morning Post" życzyłby sobie, aby wybory we Francji były przyśpieszone. Socjalistyczny „Daily Herald" przewiduje odroczenie rokowań anglo - francuskich w kwestji reparacyjnej. Liberalna „News Chronicle" wróży długi kryzys gabinetowy we Francji.

GŁOSY NIEMIECKIE.

BERLIN. 17.2. Ton prasy niemieckiej, jakkolwiek powściągliwy, zdradza jednak żywe zadowolenie z powodu upadku rządu Lavala. Dobrze poinformowany „Börsen Kurier" dowodzi, że przeciwnikom Lavala bynajmniej nie chodziło o reformę wyborczą, lecz o względy daleko głębsze. Upadek rządu francuskiego będzie dla Niemiec bez większego znaczenia, jak to można było dotychczas stwierdzić na wielu przykładach.

„Vorwärts" nazywa Lavala „jeńcem większości prawicowej" i nie może powstrzymać się od uszczypliwych uwag na temat jego przeszłości politycznej.

PRZYJACIELE LAVALA.

PARYŻ. 17.2. Na wieść o upadku rządu, 50 posłów parlamentu zgromadziło się w lokalu jednego z klubów, by omówić nową sytuację. Deputowani uchwalili, że udzielą poparcia tylko takiemu rządowi, który będzie kontynuował politykę Lavala.

Dziś rano stało się wiadome, że wobec upadku rządu posiedzenie Izby Deputowanych beda odroczone na czas nieokreślony.

Zbombardowany krążownik angielski

Dziś Japończycy idą do szturmu.

LONDYN, 17.2. Podczas wczorajszego ostrzeliwania okolic fortu Wu-Song sześć pocisków padło na pokład angielskiego krążownika pomocniczego „Pawio". Dwu marynarzy zostało zabitych a ośmiu rannych. Na krążowniku powstał pożar, który udało się jednak stłumić.

Dowódca angielskich sił zbrojnych w Szanghaju złożył protest w głównej kwaterze wojsk japońskich.

LONDYN, 17.2. Podczas wczorajszego bombardowania fortu Wu-Song, spłonęła bibljoteka uniwersytecka, zawierająca 300 tysięcy tomów i starych rekopisów.

LONDYN, 17.2. Rozpoczęte przez Japończyków prace na wielką skalę w Szanghaju, zdają się świadczyć, że armja japońska nie zamierza ewakuować tego rejonu. Na terenach koncesji japońskiej są budowane pośpiesznie ogniotrwałe hangary samolotowe, kryte blachą. W porcie przystąpiono do budowy betonowych schronów dla łodzi podwodnych. Ten ostatni szczegół wywołał wiele komentarzy wśród attaches wojskowych innych mocarstw.

LONDYN, 17.2. Z upoważnienia rządu japońskiego, dowódca sił zbrojnych w Szanghaju, gen. Uyeda wystosował do dowództwa armji chińskiej ultimatum z żądaniem cofnięcia się na odległość 20 kilometrów od granic miasta. Ewakuacja wojsk chińskich ma być przeprowadzona w ciągu 24 godzin. Jeżeli żądanie to nie będzie spełnione, armja chińska przejdzie we czwartek do ogólnego ataku.

Siły japońskie w Szanghaju są obliczane obecnie na 45.000 bagnetów.

LONDYN, 17.2. Donoszą z Szanghaju, że admirał japoński Nomura odwiedził dziś rano konsulat Stanów Zjednoczonych i wręczył generalnemu konsulowi Cunninghani notę, w której przeprasza za czynne znieważenie wice-konsula amerykańskiego Ringwalta przez marynarzy japońskich.

Generalny konsul Cuninghan oświadczył, że treść noty przetelegrafuje natychmiast do Waszyngtonu, wyraził przytem nadzieję, iż rząd St. Zjednoczonych uzna tłomaczenie japońskie za wystarczające.

USTAWA O ZGROMADZENIACH

DALSZY CIĄG OBRAD.

WARSZAWA, 17.2. Komisja administracyjna Sejmu obradowała dziś w dalszym ciągu nad projektem ustawy o zgromadzeniach. Przedmiotem obrad był art. 18 projektu, dotyczący sposobu zwoływania i odbywania zebrań zamkniętych, nie podlegających zgłoszeniom władzom. Pos. **Wierczak i Dzierżanowski** Kl. Nar.) wnieśli szereg poprawek do tego, aby zebrania, urządzane na imienne mi zaproszeniami, były wolne od zgłaszania władzom. Zarówno przedstawiciel rządu p. dyr. **Weissbrod**, jak i referent pos. **Z. Stroński** (B.B.) obiecali wypowiedzieć się w tej sprawie przy trzeciem czytaniu.

W toku dyskusji pos. **Wierczak** zapytał przedstawiciela rządu, czy stronnictwa polityczne, legalnie istniejące, będą uznane za stowarzyszenia, których zebrania urządzane dla członków mają być wolne od zgłoszenia władzom. Dyrektor departamentu p. Weissbrod oświadczył, iż na to pytanie odpowiedzieć może w toku trzeciego czytania.

Obszerną dyskusję wywołały postanowienia karne ustawy. Projekt rządowy przewiduje mianowicie karę do trzech miesięcy aresztu lub 3.000 zł. grzywny nakładanych w drodze administracyjnej za przekroczenie ustawy o zgromadzeniach. Przedstawiciele Stronnictwa Narodowego wystąpili energicznie przeciwko tak wysokiemu wymiarowi kary, proponując zmniejszenie jej do 4 tygodni aresztu i 500 zł. grzywny.

Pos. **Wierczak** wniósł poprawkę, domagającą się oddania orzekania w sprawie przekroczeń ustawy o zgromadzeniach sądom, aby w ten sposób nie dopuścić do karania administracyjnego.

Przy omawianiu art. 27, który dopuszcza w czasie zaburzeń interwencję policji w obrębie wyższych szkół akademickich, pos. **Bielecki (Kl. Nar.)** domagał się skreślenia tego artykułu. Za skreśleniem wypowiedział się także pos. **Rzóska (BB)**. Artykuł ten skreślono.

PRZED WYBORAMI W NIEMCZECH

PREZYDENTA RZESZY.

BERLIN, 17.2. Za niemieckim Związkiem oficerów również Związek narodowych oficerów niemieckich, należący do obozu opozycji narodowej, wypowiedział się przeciwko kondydaturze Hindenburga z ramienia stronnictw nieprawicowych, domagając się przedewszystkiem zmiany obecnego systemu politycznego w Niemczech.

BERLIN, 17.2. W czwartek zarząd partji socjal-demokratycznej powziąć ma decyzję w sprawie stanowiska, jakie socjal-demokracja zajmie wobec wyborów prezydenta.

BERLIN, 17.2. Hitler wygłosił dziś wieczorem w Düsseldorfie dłuższe przemówienie przedwyborcze, które było transmitowane przez radjo w kilku lokalach jednocześnie. Mówca przedstawił rozwój pracy narodowo-socjalistycznej i wypowiedział się za zupełną samowystarczalnością gospodarczą Niemiec. Ustrój demokratyczny musi w Niemczech zniknąć raz na zawsze. Wybory na prezydenta Rzeszy wykażą dopiero siłę narodowych socjalistów. Celem narodowych socjalistów są Niemcy potężne i wolne od wszelkich zobowiązań politycznych.

Rzeź w San Salvador

Powstańcy rozstrzeliwani z kulomiotów.

NOWY JORK, 17.2. Powstanie w San Salvador zostało stłumione. Obecnie odbywają się masowe egzekucje. Powstańcy są rozstrzeliwani z kulomiotów.

Rząd powrócił do San Jose.

Natomiast w Peru sytuacja nie jest wyjaśniona. Na ulicach Limy i Callao trwają walki. Trzynastu przywódców powstania zbiegło zagranicę.

Szaleńczy szturm hindusów

do gmachu prezydjum policji.

LONDYN, 17.2. Z Indyj angielskich nadchodzą wiadomości o krwawych walkach hindusów z mahometanami. Na północno - wschodzie hindusi występują wrogo wobec policji.

Starcia rozegrały się wczoraj w Patna i Tarrapur. Zwłaszcza w tem ostatniem mieście przebieg awantur był wyjątkowo krwawy. Tłum szturmował prezydjum policji. Oblężenie trwało kilka godzin. Policjanci strzelali z okien do powstańców. Jest 8 zabitych i 5 ciężko rannych. Na ulicach miasta hindusi zlinczowali kilkunastu policjantów angielskich.

W Kaszmirze panuje również wrzenie. Przysłane posiłki wojskowe okazały się niewystarczające.

Wyrafinowane oszustwo wekslowe

Ofiarą padł bank w Amsterdamie.

KATOWICE, 17.2. Szajka oszustów dopuściła się niezwykle wyrafinowanego oszustwa wekslowego, za pośrednictwem Banku Handlowego w Katowicach. Osobnik, podający się za Pawła Janickiego, zam. w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja 15, zgłosił się 29-go stycznia do filji Banku Handlowego w Katowicach i złożył do inkasa dwa weksle, opiewające na sumę 6.500 guldenów holenderskich. Bank Handlowy weksle te przyjął do inkasa i odesłał je do Banku Amsterdamskiego, 8-go lutego Bank Amsterdamski zawiadomił bank w Katowicach, że otrzymał przekazem z Polski gotówkę na pokrycie tych weksli i że Janickiemu należy za te weksle gotówkę wypłacić.

10-go lutego Janicki otrzymał z filji Banku Handlowego w Katowicach 13.000 guldenów holenderskich, a 13-go lutego Bank Amsterdamski zawiadomił telegraficznie Bank Handlowy w Katowicach, — że należy wstrzymać wypłatę Janickiemu, ponieważ przekaz nadesłany z Polski jest sfałszowany. Było już jednak zapóźno.

Okazało się, że Bank Amsterdamski, otrzymał od Janickiego na pokrycie weksli fałszywy przekaz PKO, nadany na poczcie w Łazach w Zagłębiu. W urzędzie tym nic o tym przekazie nie wiedzą. Prawdopodobnie oszust posłał przekaz ambulansem pocztowym do Holandji wraz z innemi prawdziwemi dowodami PKO. W ten sposób bank holenderski poniósł stratę 13.000 guldenów.

Takie samo oszustwo na 28.000 guldenów popełniono przed dwoma laty za pośrednictwem banku Kwilecki i Potocki w Gdańsku. Nie ulega wątpliwości, że uszustwa tego dopuściła się ta sama szajka.

Gorące walki

W HISZPANJI.

MADRYT, 17.2. Syndykaty socjalistyczne w południowej Hiszpanii przelicytowały komunistów wskutek czego niektóre związki zawodowe przybrały zabarwnienie anarchistyczne. W Saragosie odbyła się wczoraj manifestacja uliczna z czarnemi sztandarami. Nastąpiło starcie z policją, przyczem jedna osoba padła trupem.

132 miljony dolarów

Z AMERYKI DO PARYŻA.

NOWY JORK, 17.2. Na okręty „Ile de France" i Berengaria załadowano do Francji złoto wartości 25 milj. dol. Oprócz tego przewidziana jest dalsza wysyłka 10 milj. dol. w złocie.

Jest to już 11-ta przesyłka złota amerykańskiego do Francji w bieżącym roku. Łącznie do tej pory wycofano złoto wartości 132 mil. dol. Oprócz tego oczekiwane są dalsze wysyłki złota do Holandji, Belgji, a prawdopodobnie również do Szwajcarji.

Wczoraj przybyły do Cherbourga Havru dwa okręty z Nowego Jorku z ładunkiem 656 beczek złota. Obydwa transporty zostały natychmiast wyekspedjowane do Paryża.

Wybory do sejmu

W IRLANDJI.

LONDYN, 17.2. W Irlandji odbyły się wczoraj wybory powszechne do sejmu irlandzkiego. Przebieg wyborów w całym kraju miał charakter spokojny. Frekwencja głosujących była bardzo wielka — przekroczyła 80 proc. Do urn wyborczych przystąpiło 1.700.000 wyborców, którzy wybierają 153 posłów. Z tej liczby 4-ch posłów reprezentuje uniwersytety irlandzkie, a wyboru ich dokonano przed powszechnem głosowaniem. Wszyscy czterej reprezentują partję rządową. Wśród nich znajduje się tak że speaker izby, prof. Hayes z uniwersytetu w Dublinie. Pierwszy rezultat przeprowadzonych wyborów znany będzie dopiero dzisiaj po południu. Absolutna większość wynosi 77 posłów. System wyborów jest proporcjonalny.

S. p. Adolf Suligowski.

WARSZAWA, Wczoraj zmarł w Warszawie, po krótkich cierpieniach, ś. p. Adolf Suligowski, profesor honorowy uniwersytetu warszawskiego, wybitny prawnik, znawca spraw samorządowych, b. prezes warszawskiej rady miejskiej. Dożył sędziwego wieku, z górą 80 lat. Jeden z ostatnich to wychowańców b. Szkoły Głównej. Po zmarłym pozostała obszerna puścizna literacko - prawnicza i społeczno - publicystyczna. W szczególności godzi się wspomnieć o „Bibljografji prac prawniczych", za którą otrzymał ś. p. Suligowski dyplom doktora h. c. uniwersytetu lwowskiego.

Zwycięstwo Polaków

W CHICAGO.

CHICAGO, 17.2. Pierwszy mecz poolimpijski hokeistów polskich zakończył się ich wielkim sukcesem.

W spotkaniu z reprezetacjami uniwersytetu chicagowskiego Marquette, w której barwach grało aż trzech Kanadyjczyków, Polacy zwyciężyli w stosunku 4:2 (2:0, 1:2, 1:0).

Na widowni obecnych było około 8.000 Polaków, co stworzyło nastrój wyjątkowo entuzjastyczny dla drużyny polskiej, jaskrawo odbijający się od atmosfery, w której rozgrywano igrzyska olimpijskie.

Nowy spisek

PRZECIWBOLSZEWICKI.

RYGA, 17.2. G. P. U. ogłasza o wykryciu nowej organizacji przeciwkomunistycznej, do której należało 44 b. oficerów carskich. Mieli oni postawać w związku ze znanym przemysłowcem rosyjskim Riabuszyńskim, propagatorem zbrojnej interwencji państw europejskich w Sowietach. Aresztowani oficerowie oskarżeni są o szereg nadużyć, celem szkodzenia w rozwoju gospodarki komunistycznej.

Bitwa przed ratuszem

W DÜSSELDORFIE.

BERLIN, 17.2. W Düsseldorfie, przed gmachem ratusza, rozegrała się wczoraj masowa bójka na noże między hitlerowcami a komunistami. Przeszło 20 osób odniosło rany. Policja aresztowała 110 uczestników bójki.

Austrja szuka

NOWYCH RYNKÓW ZBYTU.

WIEDEŃ, 17.2. Kanclerz Boresch zaprosił w dniu wczorajszym do salonów ministerstwa spraw zagranicznych przedstawicieli obcych mocarstw i w imieniu rządu oświadczył, że Austrja dąży do rozszerzenia ekspansji gospodarczej. W tym celu rząd zamierza wszcząć rokowania o zbliżenie gospodarcze z państwami sąsiedniemi, wobec czego prosi ambasadorów i posłów, by zechcieli udzielić w tej sprawie poparcia moralnego.

Kanclerz wyraził nadzieję, że inicjatywa Austrji spotka się z życzliwem przyjęciem nietylko u sąsiadów i mocarstw pozostających z Austrją w stosunkach handlowych, lecz i u rządów, które dotychczas stosunków takich nie próbowały nawiązać.

Tragiczna śmierć

LOTNIKA.

PARYŻ, 17.2. Podczas dzisiejszych ćwiczeń ze spadochronami na lotnisku w Metzu jeden z oficerów - lotników poniósł śmierć wskutek nierozwinięcia się spadochronu.

W sprawie zmiany praw emerytalnych.

W przewidywaniu, że uchwalony przed tygodniem przez Sejm budżet państwa nie da się wykonać, Rząd zwrócił się do uposażeń urzędniczych. Sprawę tę wyjaśnił wiceminister skarbu S. Starzyński delegacji międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych. Wicemin. Starzyński zaprzeczył, by w grupie uposażeń osobowych miały być dokonane zmiany; o zamierzonych zaś zmianach oświadczył:

Z przeprowadzonej w czasie obecnej debaty budżetowej analizy wydatków państwowych, 53.5 proc. wydatków preliminowanych stanowią: 1) uposażenie czynnych funkcjonarjuszów państw. 991 milj. zł., 2) emerytury (bez przedsiębiorstw, kolei, poczty, lasów) 149 milj. zł., 3) renty inwalidzkie 137 milj. zł. i zasiłki dla bezrobocznych 60 milj. zł. — razem 1337 milj. zł. Pozostałe wydatki państwowe dadzą się podzielić na 3 grupy: długi państwowe 276 milj. zł., obrona kraju 556 milj. zł. i wszystkie inne wydatki państwowe 258 milj. Pozycja 258 milj. zł. na wszystkie potrzeby państwowe, poza wyżej wymienionemi i poza wydatkami personalnymi, jest tak mała, że o znaczniejszej redukcji jej niepodobna mówić.

Stwierdzając że na wydatkach rzeczowych dalsze znaczniejsze redukcje nie są możliwe i chcąc dostosować się do malejących w związku z kryzysem wpływów rząd musiał zwrócić obecnie uwagę na grupę wydatków osobowych.

Po zeszłorocznych redukcjach pensyj urzędniczych, szukając dalszych oszczędności na wydatkach uposażeniowych czynnych funkcjonarjuszów — w drodze reorganizacji aparatu państwowego i jego zmniejszenia — należało zwrócić uwagę na przyczynę wysokości wydatków emerytalnych, inwalidzkich itp. oraz poddać zbadaniu przepisy, na mocy których wydatki te są dokonywane.

Zagadnienie emerytalne na przyszłość może być rozwiązane tylko w drodze utworzenia funduszu emerytalnego, którego projekt jest w opracowaniu i w krótkim czasie będzie gotów. Nie rozwiąże on jednak zagadnienia nadmiernego wzrostu corocznych świadczeń emerytalnych państwa w stosunku do urzędników już zemerytowanych, względnie przechodzących na emeryturę w najbliższych latach, który to wzrost tylko w dziedzinie administracji, bez kolei, wyraża się 25 miljonami rocznie — na skutek dobrowolnego przyjęcia przez państwo wypłaty emerytur za lata służby w państwach zaborczych, względnie pracy zawodowej przed wojną, oraz na skutek bardzo liberalnych przepisów naszej stawy emerytalnej.

Dalej rozwinął p. minister zasady nowego projektu emerytalnego, poczem oświadczył:

Ponieważ rewizja dotychczasowych emerytur wymaga dłuższego okresu pracy i nowela przewiduje wprowadzenie jej w życie z dniem 1 lipca 1933 r., zaś urzędnicy dzisiaj czynni będą emerytowani na nowych zasadach od dnia wejścia w życie projektowanej noweli, a równowaga budżetowa wymaga natychmiastowego wydatniejszego zmniejszego wydatku na emerytury, przeto poczynając od dnia 1 maja rb. aż do 1 lipca 1933 r. pobierana będzie od zaopatrzeń emerytalnych 8 proc. opłata, równa opłacie emerytalnej funkcjonarjuszów czynnych. Wyjatek uczyniony jest dla wdów i sierot. których zaopatrzenia nie przekraczają 50, względnie 25 zł. miesięcznie.

Projektowana nowela niewątpliwie nakłada na obecny i zemerytowany świat urzędniczy przy szczupłym jego budżecie nowe ciężary — ale skoro rząd dla utrzymania równowagi budżetowej państwa ,a tem samem możności zaspokojenia wszystkich potrzeb państwowych, a w tem i zobowiązań wobec czynnych i zemerytowanych funkcjonarjuszów państwowych, zmuszony był poczynić szereg zarządzeń obciążających całe społeczeństwo — świat pracowniczy winien przyjąć to jako zrozumiałą i zgodną z jego interesem konieczność państwową.

OPINJA ŚWIATA URZĘDNICZEGO.

W wykreślonym przez wicemin. Starzyńskiego kierunku idzie projekt rządowy, zmieniający dotychczasowe przepisy ustawy emerytalnej, o czem donosiliśmy wczoraj.

Jak powyższą wieść przyjął świat urzędniczy? Zarząd główny Stowarzyszenia urzędników państwowych określił swe stanowisko w następującej formie:

„Nie wchodząc w szczegóły projektowanej noweli, nie rozpatrując sprawy, czy chwila, ze względu na depresję panującą w sferach urzędniczych, jest odpowiednia do tego rodzaju daleko idących rewizyj praw emerytalnych, pragniemy tu jedynie zwrócić uwagę na moment, naszem zdaniem, najbardziej doniosły. Momentem tym jest KWESTJA BEZPIECZEŃSTWA PRAWNEGO. KWESTJA ZAUFANIA DO PRAW PAŃSTWA. Dużo się już pisało o pogwałceniu zasady, iż ustawa wstecz nie działa, jednak widać jeszcze za mało, gdyż bardzo wiele osób nie zdaje sobie sprawy z głębokiego niebezpieczeństwa, jakie leży w braku poszanowania dla tej zasady.

Co to znaczy w odniesieniu do funkcjonajruszów państwowych? Młody student, powiedzmy po ukończeniu wydziału prawnego, ma szereg dróg przed sobą: sądownictwo, adwokaturę drogę naukową itd. itd., wreszcie służbę państwową w administracji. Ów młody człowiek, decydując się na wybranie którejś z tych dróg, niewątpliwie rozważa wszelkie za i contra, rozważa ewentualne prawa i obowiązki i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że musi brać pod uwagę wysokość i zakres praw emerytalnych. Decyduje się wreszcie na służbę w administracji państwowej. Państwo zawiera z nim sui generis umowę. Oczywiście nie jest to umowa sensu stricto jest jednak coś w rodzaju umowy, a nawet więcej, jest PEWNEGO RODZAJU ZOBOWIĄZANIE MORALNE. Niewątpliwie temu prawnikowi ani na chwilę NIE MOŻE PRZYJŚĆ DO GŁOWY, IŻ PRZEPISY PRAWNE, OBOWIĄZUJĄCE W MOMENCIE PRZYJĘCIA GO DO SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ, W DZIEDZINIE JEGO PRAW MOGĄ BYĆ NA JEGO NIEKORZYŚĆ ZMIENIONE.

W jakiejże sytuacji i w jakiem świetle stawia owego prawnika i dziesiątki tysięcy jego kolegów i koleżanek obecnie projektowana nowela? Oto ludzie ci, PO PRZESŁUŻENIU NAWET 14 LAT W SŁUŻBIE PAŃSTWOWEJ POLSKIEJ. STAJĄ PRZED REWIZJĄ SWYCH PRAW EMERYTALNYCH, REWIZJĄ, ODBIERAJĄCĄ IM W ZNACZNYM STOPNIU PRAWA DOBRZE NABYTE, które w ogromnej liczbie przypadków zdecydowały o ich poświęceniu się służbie państwowej. Oczywiście nie przypuszczamy, by rewizja w obecnym momencie kryzysu gospodarczego mogła spowodować odpływ sił urzędniczych z administracji, zwłaszcza, że ludzie, których ta rewizja szczególnie krzywdzi, nie znajdują się już w wieku, w którym łatwo jest o zmianę zawodu, tem niemniej jest to niebezpieczne i to szczególnie dla samego państwa.

Mamy tu wyrażony pogląd moralno prawny na zamierzoną reformę, ale ponad nią wysuwa się troska materjalna, gdy już od 1 maja efektywne płace zostaną nieco zmniejszone.

GŁOSY PRASY.

Nie będziemy tu wymieniać głosów prasy opozycyjnej, sięgniemy do źródła sanacyjnego. Taki np. **„Kurjer Poranny"** alarmując, że „nie można pozbawiać urzędników praw dobrze nabytych", pisze:

Warunki pracy i bytu pracownika państwowego określają ustawy. Człowiek, który los własny i los rodziny swojej zawierzył ustawie, musi mieć pewność, że nie popełni hazardu życiowego, w którym nadomiar nie ma pełnej swobody bronienia swoich szans.

Każda ustawa stwarza warunki nabycia praw, przez nią określonych. Prawa takie winny być szanowane i zachowane, ponieważ tego wymaga ład prawny i podstawowe nakazy bezpieczeństwa obrotu prawnego. Jeśli prawodawca nie szanuje dobrej wiary tych, którzy mu zaufali, sam nie będzie szanowany.

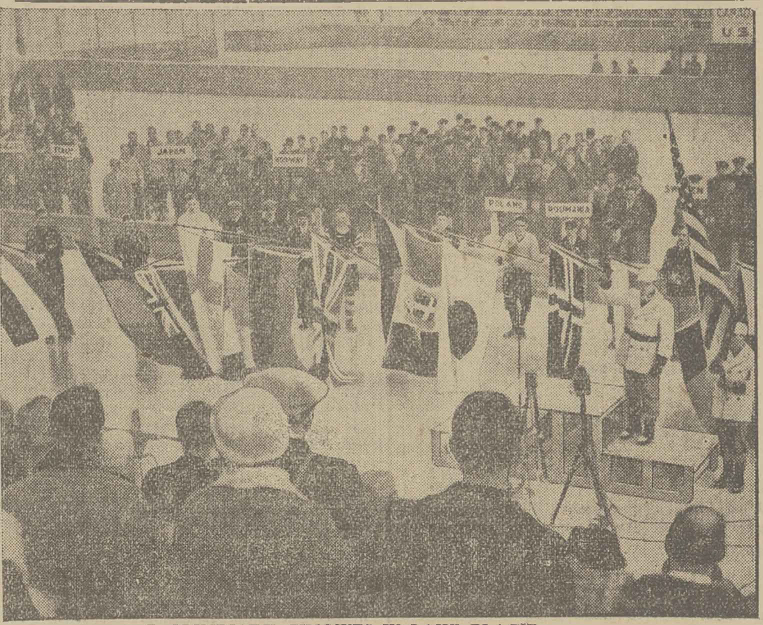
Cykl ustaw urzędniczych, wydany w początkach niepodległości, określił warunki pracy i bytu pracowników państwowych. Tysiące osób zawierzyło tym normom prawnym i na nich oparło kalkulacje swojej egzystencji. Miały one zabezpieczać skromny, ale ustalony byt materjalny i na określonych ściśle warunkach zabezpieczać starość względnie zaopatrzenie rodziny osieroconej (emerytury).

Obecnie państwo ma zamiar zmienić istotnie i głęboko te warunki, a w szczególności — system emerytalny. Zmiany te mają podobno działać wstecz: 1) utrudnić nabywanie praw emerytalnych; 2) zmniejszyć już przyznane zaopatrzenia: 3) skwitować szczupłemi odprawami tych, którzy w rozumieniu nowego prawa nie będą mieli praw emerytalnych, a podlegną zwolnieniu ze służby.

Pracownik państwowy jest zawisły od ustaw. Ale wpływ na tworzenie ustaw ma bardzo niewielki. Nie pozostaje mu wtedy nic, jak ufność, że odnoszące się do niego prawo tworzone będzie lojalnie wobec jego interesów, jako człowieka.

Projektowane prawo wydziedzicza pracownika państwowego, załamuje jego kalkulacje życiowe, zmniejsza lub nawet odbiera całkowicie owoce długich nieraz lat pracy. Po wejściu tego prawa w życie liczne rodziny spostrzegłyby, że odebrano im opłacone składkami zabezpieczenie egzystencji. Stosunek służbowy, zawiązany pod rządem jednej normy prawnej byłby rozwiązywany pod rządem innej, mniej korzystnej, nieraz wręcz krzywdzącej. Prawo nabyte okazałoby się fikcją podrywającą wogóle wiarę w wartość i siłę prawa.

Ładnie to powiedziane, bo trzeba coś rzeknąć na osłodzenie, ale sanacja — jako całość — zrobi tak, jak jej każą, bo to jest wygodniejsze, niż myśleć o tem, jakby w inny sposób pokryć ewent. niedobór budżetu lub urwać tam, gdzie możnaby to zrobić bez szkody społecznej.



Z OLIMPJADY ZIMOWEJ W LAKE PLACID.

Powyższa fotografja przedstawia moment złożenia przysięgi przed rozpoczęciem zawodów przez 350 uczestników Olimpjady. W środku za tablicą z napisem „Poland" widzimy grupę polską.

STRACH NIEMIECKI

wobec wyników spisu ludności w Polsce.

Świeżo ogłoszone wyniki drugiego powszechnego spisu ludności w Polsce, odbiły się głośnem echem w prasie europejskiej, która jednogłośnie bez różnicy krajów i kierunków politycznych podkreśla ogromny przyrost ludności w Polsce, wskazując, że jest on największy w Europie. Dane spisowe ogłaszane są pod jaskrawemi tytułami, jak np. „Wielki przyrost ludności w Polsce", „Pięciomiljonowy przyrost w ciągu 10 lat", „Wspaniały rozwój ludności Polski", „Płodna Polska", „Kraj o największym przyroście ludności" (Frankfurter Zeitung), wreszcie ironiczny tytuł „Jeszcze Polska nie zginęła" (Dresdner Neuste Nachrichten). Wśród głosów prasy niemieckiej nie brak również Hugenbergowskiej „Germanji", która podkreśla, że nawet wielkie kraje, do których kieruje się emigracja, nie wykazują w okresie ostatniego dziesięciolecia takiego przyrostu ludności jak Polska.

Niektóre pisma niemieckie starają się osłabić wrażenie liczb spisowych, wskazując na rzekomo ujemne dla Polski skutki szybkiego przyrostu ludności. Np. „Kölnische Zeitung" wyraża obawę, że w Polsce nastąpić może w krótkim czasie przeludnienie, dzięki któremu „stałaby się ona niebezpieczeństwem dla siebie i dla sąsiadów". Z kolei „Frankfurter Zeitg.", ubolewając nad temi „niebezpieczeństwami", jakie kryje w sobie dla Polski intensywny przyrost ludności, podkreśla, że ani rząd polski, ani społeczeństwo, nie chcą widzieć tego niebezpieczeństwa" i ze szczerym żalem stwierdza, że

„wobec tego rodzaju nastawienia kół kierowniczych (polskich) nie można się spodziewać, ażeby dotychczasowe tempo polskiego przyrostu ludności zostało wydatnie zmniejszone przez racjonalne zahamowanie".

Niepokój Niemiec jest tak widoczny, że zwraca na siebie uwagę prasy innych krajów: np. belgijski „Metropol" wyraża zdanie, że „dla zagranicy wyniki polskiego spisu są prawdziwą rewelacją; jest jednak ktoś, komu rozkoszy one bynajmniej nie sprawiły— są to Niemcy".

Gdzie tkwi źródło niepokojów niemieckich — niebacznie odsłonił „Vossische Zeitung":

„Jeżeli stosunek ludności pomiędzy ruchem ludności w Polsce i w Niemczech utrzyma się ten sam, lub zmieni się jeszcze bardziej — ryzykujemy, że zamiast uzyskania rewizji granic na naszą korzyść, możemy doczekać się przesunięcia tych granic na zachód".

Obaw Niemiec, co do ich przyszłych strat terytorjalnych oczywiście nikt w Europie poważnie nie bierze, natomiast żal ich z powodu nowych utrudnień ku wymarzonej rewizji granic wschodnich, jaka tkwi w wynikach spisu, spotyka się z następującym komentarzem prasy belgijskiej:

„Trzeba być szalonym, aby dążyć do oderwania terytorjów od kraju, który się tak gęsto zaludnia".

Czytając głosy prasy niemieckiej, która przerażona jest wielkim przyrostem ludności Polski jako najpoważniejszym motorem wielkomocarstwowej podstawy państwa, łatwo ocenić nasz domorosły **„boy-szewizm"**, który rozwinął podejrzaną propagandę za sztucznem ograniczeniem płodności w Polsce.

Z DNIA.

ZADATEK NA ULGI SPODZIEWANE.

Do „Gazety Warszawskiej" piszą z Białegostoku:

Jeszcze Sejm nie załatwił zapowiedzianego przez rząd projektu ustawy o ulgach podatkowych, jeszcze nie zakończona jest akcja zbiorcza podatków w naturze. Ale już są tacy szczęśliwi, którzy wzięli zgóry zadatek na... przyszłe ustawy.

Właścicielem Dojlid jest książe Jerzy Lubomirski, syn Andrzeja z Przeworska, posła B. B., i szwagier ks. E. Sapiehy. Książę Jerzy winien jest około 3 milj. zł. podatków. Na wniesione pismo otrzymał on odpowiedź II urzędu skarbowego w Białymstoku z 31 grudnia 1931. L. 74.92 (księga biercza Nr. 3.428) umorzenie następujących sum:

za 1926 — 18.739 zł. 20 gr.
za 1927 — 44.812 zł. 80 gr.
za 1928 — 701.410 zł. 93 gr.
za 1929 — 28.056 zł. 20 gr.

Razem — 793.019 zł. 13 gr.!

Pozostałe zaległości:

za r. 1927 — 68.739 zł.
za r. 1928 — 1.419.003 zł.
za r. 1929 — 199.651 zł. 80 gr.

Razem 1.687.393 zł. 80 gr.

P. Jerzy Lubomirski czeka obecnie na zapowiedzianą ustawę, aby się indywidualnie ułożyć z resztą zaległości za lata 1927 — 1929 i oczywiście za dwa dalsze lata.

NOWA AFERA SUBWENCYJNA

Głośna sprawa udzielenia 350.000 zł. subwencji dla sanacyjnego „Dnia Pomorskiego" z funduszów Banku Gospodarstwa Krajowego nie jest faktem odosobnionym.

Oto „Kurjer Poznański" doniósł, że Bank Gospodarstwa Krajowego zasilił nietylko „Dzień Pomorski"

Oto np. „sanacyjny" „Dziennik Poznański" otrzymał z Banku Gospodarstwa Krajowego ni mniej ni więcej, tylko **250.000 złotych.**

„Potrzebował on tego" — nadmienia „Kurjer Poznański" — z powodu zeszłorocznego podbilansu 150 tys. złotych oraz z powodu nowych tegorocznych ciężkich trosk finansowych!!

Oto na co idą pieniądze państwowe.

CZY JEST W POLSCE BEZROBOCIE?

TYLKO TRZECH KANDYDATOW NA DOBRE STANOWISKO.

Mówi się dużo o bezrobociu wśród inteligencji polskiej. Mówi się wiele o tem, że jest wśród nas dużo ludzi zdolnych, wykształconych, energicznych, pełnych inicjatywy i najlepszych chęci, którzy jednak naprożno rozglądają się dokoła, aby znaleźć gdziekolwiek choćby najskromniej płatne stanowisko. Mówi się, że na posadę dozorcy w małym domku na przedmieściu, albo na stanowisko drugiego pomocnika czyściciela miejskiego możnaby znaleźć setki albo i tysiące kandydatów, taki jest bowiem nadmiar ludzi bez jakiegokolwiek zajęcia.

Tymczasem na świetnie płatną posadę dyrektora Kasy chorych w Sosnowcu znalazło się w całej Polsce **tylko trzech kandydatów**, a wśród nich dotychczasowy komisarz Kasy p. Wąsowicz.

Jak wiadomo, w pierwszych dniach bieżącego miesiąca został rozpisany konkurs na stanowisko dyrektora Kasy chorych w Sosnowcu zgodnie z regulaminowemi zmianami w Kasach chorych na terenie całego kraju. Poprostu, jak to już w swoim czasie pisaliśmy, chodziło o zmienienie komisarzy na dyrektorów Kasy chorych, co bynajmniej nie wyklucza takiej ewentualności, że na kierowniczych stanowiskach mogą pozostać te same osoby z innym tytułem. Może być więc tak, że zamiast pan komisarz X, będzie pan dyrektor tenże sam X, ale nie oznacza to zmian istotnych. Byli nawet tacy sceptycy, którzy napewno twierdzili, iż naprzykład w sosnowieckiej Kasie chorych pozostanie nadal kierownikiem p. Wąsowicz tym razem już nie jako komisarz, lecz dyrektor.

Termin zgłaszania ofert na stanowisko dyrektora minął w ubiegły poniedziałek i, jak zaznaczyliśmy, złożono tylko trzy oferty, w tem jest jedna p. Wąsowicza. Znamy nazwiska dwóch kontrkandydatów b. komisarza Kasy i wiemy, że nie zajmowali oni takich stanowisk w ubezpieczeniach społecznych, aby odpowiadali wymaganiom sądu konkursowego. Te dwie oferty **kontrkandydatów robią wrażenie sympatycznego towarzystwa** dla oferty p. Wąsowicza, której się samej mogło nudzić. Ponadto konkurs jest po to, żeby było potem w czem wybierać. Gdyby np. została zgłoszona tylko jedna kandydatura p. Wąsowicza, to stałoby się zbędne rozstrzyganie konkursu i sprawa mogłaby się znaleźć w rubryce humoru w całej polskiej prasie.

Co do obsadzenia stanowiska dyrektora Kasy trudno mieć jakiekolwiek złudzenia. Nie mamy ich nietylko my, ale całe **setki bezroboczych inteligentów, którzy posiadają** i odpowiednie kwalifikacje i napewno nie mniej niż p. Wąsowicz zrozumienia potrzeb społecznych, tak koniecznego na stanowisku kierownika Kasy chorych. Nie kandydowali endecy, ani socjaliści, ani naprawdę bezpartyjni, bo uświadomienie polityczne w Polsce zaszło już tak daleko, że każdy wie, dla kogo jest dostępne takie lub inne dobrze płatne stanowisko i **kto się może o nie ubiegać z przywilejem niejakiej pewności**, że się jego kandydatura utrzyma. Dlatego ten, kto nie posiada odpowiednich „zasług", nie staje na starcie, bo wie, że **i tak do mety nie dojdzie**, po cóż więc narażać się na niezasłużoną dyskwalifikację, albo i śmieszność, że wykazał tak słabą orjentację w naszej polskiej rzeczywistości.

Oto czem należy tłomaczyć brak zainteresowania wśród bezroboczej inteligencji konkursem na stanowisko dyrektora Kasy chorych.

Prócz ofert na stanowisko dyrektora Kasy chorych, złożono również 10 ofert na stanowisko naczelnego lekarza. Wśród oferentów jest także trzech lekarzy z Zagłębia, mianowicie dr. Zelenay, dr. K. Ryder i dr. Niepielski.

Skargi na bileterów

ODWROTNA STRONA MEDALU.

W związku z notatką pod powyższym tytułem, zamieszczoną we wtorkowym numerze naszego pisma, zgłosiło się do Redakcji grono bileterów kolejowych stacji Sosnowiec z wyjaśnieniem, że nieporozumienia i zatargi pomiędzy publicznością a służbą kolejową powstają z tego powodu, że służba kolejowa musi ściśle przestrzegać zarządzeń, wydanych przez władze kolejowe, natomiast pewna część publiczności wręcz ignoruje wszelkie przepisy i na tem tle powstają zatargi. W Sosnowcu np. mimo tablic orjentacyjnych i wyjaśnień bileterów, niektórzy podróżni stale usiłują wchodzić i wychodzić z peronu niewłaściwem przejściem, a na zwróconą uwagę odpowiadają pogróżkami lub obelgami. Pozatem w porze zimowej podróżni dopiero w chwili wjeżdżania pociągu na stację wychodzą na peron i wtedy wszyscy chcą zrobić to jednocześnie, a ponieważ bileter musi skontrolować bilety, wywołuje to wśród krewkich podróżnych objawy niezadowolenia i pretensyj pod adresem biletera.

Przybyli bileterzy oświadczyli, że są pod kontrolą władz przełożonych i bezwzględnie muszą stosować się do instrukcyj i zarządzeń swych władz i gdyby publiczność również zwracała uwagę na obowiązujące przepisy, napewno nie byłoby skarg i nieporozumień.

Zamieszczając wyjaśnienie bileterów, musimy dodać, iż na skutek notatki naszej władze kolejowe zarządziły dochodzenia w sprawie skarg podróżnych i niewątpliwie wszelkie uchybienia i niedomagania w tym zakresie zostaną usunięte.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 CZWARTEK

Dziś Symeona
Jutro Konrada
Wschód słońca 6 m. 48.
Zachód „ 16 m. 52.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Cham.
PALACE: Kochanek o północy.

DĄBROWA
WANDA: Kawiarenka.
Kometa: Afryka mówi.
ARS: Droga do raju.

ZAWIERCIE
STELLA: Skąd niema powrotu.
ARLEKIN: Indyjski grobowiec.

× **OBCHÓD KU CZCI OJCA ŚW. W DĄBROWIE.** W dniu 14 bm. o godz. 9.30 rano w kościele parafjalnym odprawione zostało przez ks. prałata St. Mazurkiewicza uroczyste nabożeństwo z racji 10-letniej rocznicy koronacji Ojca św. Udział w nabożeństwie wzięły wszystkie organizacje katolickie ze sztandarami. Podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił ks. J. Baranowicz, miejscowy prefekt. W czasie mszy św. pienia religijne wykonał chór kościelny „Echo" pod dyr. p. F. R. Kostulskiego, a na zakończenie kantatę ku czci Ojca św. „Te Deum Laudamus".

× **KIEROWNIK KOMISARJATU P. P. W CZELADZI.** Asp. Leo, który dotychczas pozostawał na tem stanowisku, jako czasowo odkomenderowany, zarządzeniem władz został stałym kierownikiem komisarjatu.

× **KONCERT KOŁA MUZYCZNEGO.** W sobotę 20 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w auli gimnazjum państwowego im. St. Staszica w Sosnowcu koncert, poświęcony twórczości Fryderyka Chopina, urządzony staraniem „Koła muzycznego" przy Samopomocy tegoż gimnazjum. Bilety wstępu: siedzące 1 zł., stojące 50 gr. Koncert został bardzo starannie przygotowany i będzie imprezą wartościową, sądzić przeto należy, że społeczeństwo starsze poprze wysiłki młodzieży szkolnej i licznie przybędzie na koncert.

× **Z TOWARZYSTWA ARTYSTYCZNEGO W BĘDZINIE.** Wobec krótkiego czasu do koncertu na rzecz bezroboczych (koncert odbędzie się w pierwszych dniach marca r. b.), zarząd zawiadamia członków (nie), że lekcja chóru żeńskiego odbędzie się 19 lutego, to jest w piątek, a próba ogólna — 20, to jest w sobotę o godz. 19.30 w lokalu szkolnym szechnej (Plac 3 Maja 4).

× **PRACOWNICY TRAMWAJOWI NA BEZROBOCZYCH.** Związek pracowników tramwajowych oddział w Będzinie zgodnie z powziętą w swoim czasie uchwałą dobrowolnego opodatkowania się na rzecz bezroboczych, wpłacił do powiatowego Komitetu dla spraw bezrobocia w Będzinie zł. 236 gr. 10, za miesiąc styczeń b.r. od pracowników 118 zł. gr. 5 i od naczelnej dyrekcji w Katowicach 118 zł. gr. 5.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dwa widowiska po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł.: w czwartek 18 bm. o godz. 8.15 wiecz. świetna komedja w 4 aktach Percyvala i Hodgesa pt. **„HAU-HAU"** („Bryś"). Rolę tytułową kreuje dyr. Tański. Reżyserja J. Gołaszewskiego. W piątek 19 bm. o godz. 8.15 wiecz. komedja w 3 aktach M. Bałuckiego **„GRUBE RYBY"**.

W sobotę 20 bm. teatr nasz wystąpi z premjerą **„MEDALJONU PRABABKI"**, lekkiej komedji w 3 aktach, która po pierwszej premjerze we Lwowie i w Poznaniu, spotkała się z nader życzliwą oceną prasy. Autor St. Warski potrafił zjednoczyć w „Medaljonie prababki" francuską żywość i pomysłowość akcji z szerokim swojskim humorem, który wzrasta w miarę rozwijania się akcji. Jest to komedja która bywalcom teatralnym winna zapewnić miłą rozrywkę na szereg wieczorów. Próby z tej pogodnej komedji odbywają się pod reżyserją dyr. Tańskiego. Główne role spoczywają w rękach pp. Kossakowskiej, Sobotkowskiej, Zakrzyńskiej, Pałańskiego, Relskiego, Szafrańskiego i Nawrockiego. Nowe dekoracje proj. J. Kościesza.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek 19 — „Clocło".
Sobota 20 — „Bohaterowie".
Niedziela 21 — „Hiszpańska mucha", wieczór — „Clocło".
Wtorek 23 — „Matrykuła 33".
Środa 24 — „Ich synowa" (premjera).
Piątek 26 — „Ich synowa".
Sobota 27 — „Clocło".
Wtorek 1 marca — „Bohaterowie".
Środa 2 — „Ich synowa".
Czwartek 3 — „Clocło".

× **SPROSTOWANIE.** W zamieszczonej przed kilku dniami notatce o poświęceniu sztandaru Akcji katolickiej w Grodźcu mylnie podano nazwiska rodziców chrzestnych, którymi byli pp. Rydlowa, E. Skowronkowa i L. Zywanowski.

× **KANDYDAT NA DYREKTORA KASY CHORYCH.** Jak się dowiadujemy, do konkursu na stanowisko dyrektora Kasy chorych w Sosnowcu stanął p. Cimoszko, b. dyrektor firmy Deichsel w Sosnowcu. P. Cimoszko z zawodu chemik, swego czasu dyrektor szkoły średniej, z przekonań monarchista, jako dyrektor fabryki Deichsla nie miał szczęśliwej ręki dla fabryki, która znalazła się w ciężkich tarapatach. Obecnie p. Cimoszko po dyrektorstwach w szkole średniej i fabryce, kandyduje na stanowisko dyrektora... Kasy chorych.

× **NIEMA ZWOLNIEŃ U FITZNERA I GAMPERA.** Wczoraj podaliśmy wiadomość o pogłoskach na temat redukcyj u Fitznera i Gampera w Dąbrowie. Jak się dowiadujemy, w fabryce tej niema żadnych masowych redukcyj, ani kwestyj urlopowych. O ile następują jakieś redukcje to mają charakter przejściowy i nie obejmują większej liczby osób.

× **O NOCNY TRAMWAJ DO DĄBROWY.** Jak się okazuje tramwaje kursujące w nocy z Sosnowca do Katowic opłacają się. Niewątpliwie opłacałyby się i tramwaje kursujące w nocy (przynajmniej do 2-ej) do Będzina i Dąbrowy. Może dyrekcja tramwajów zechce się nad tem zastanowić.

Jan Kiepura

ŻENI SIĘ ZAGRANICĄ?

Budapeszteńskie dzienniki podają wiadomość, jakoby śpiewak Kiepura miał zamiar poślubienia córki pewnego węgierskiego finansisty i właściciela ziemskiego (nazwisko nie podane). Pani ta jest rozwiedzioną żoną pewnego szwajcarskiego dyplomaty. Ślub ma się odbyć podobno już za parę tygodni.

Zdaje się, że powyższa wiadomość jest kaczką dziennikarską.

× **ZARZĄD ODDZIAŁU PCK.** na powiat Będziński przypomina, iż w niedzielę 21 bm. o godz. 17 w sali posiedzeń Rady miejskiej m. Sosnowca odbędzie się doroczne walne zebranie oddziału PCK na powiat Będziński.

× **SCHRONISKO DLA PIELGRZYMEK ŻEŃSKICH W CZĘSTOCHOWIE.** Z Częstochowy donoszą, że Zgromadzenie SS. Zmartwychwstania Pańskiego w Częstochowie otwiera w tych dniach schronisko dla wycieczek żeńskich. Koszta utrzymania będą następujące: nocleg bez prześcieradeł — 30 gr., z prześcieradłem — 50 gr., śniadania i obiady według umowy. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem SS. Zmartwychwstania Pańskiego Częstochowa, Aleja III, 60. Dzięki inicjatywie SS. Zmartwychwstania Pańskiego zostaje załatwiona jedna z bolączek ruchu pielgrzymek w Częstochowie.

× **POTANIENIE MIESZKAŃ.** Zwracamy uwagę na zamieszczone na innem miejscu ogłoszenie Zakładu ubezpieczeń od wypadków.

× **SAMOBÓJSTWO.** Onegdaj napił się w celu samobójczym esencji octowej 58-letni Mordka Dawid Bajgelmacher, kupiec, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej 27. Przewieziony do szpitala Bajgelmacher, po upływie kilku godzin, zmarł. Co było przyczyną samobójstwa, niewiadomo.

× **KRADZIEŻ POŚCIELI.** Z mieszkania Franciszki Czech w Czeladzi (Staszica 40), skradziono pierzynę i dwie poduszki, wartości 120 zł.

Strajk w przemyśle górniczym

Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

W dniu dzisiejszym na kopalniach zapanuje prawdopodobnie cisza. Proklamowany został przez CZG. strajk w przemyśle górniczym w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem. Inne związki, jakkolwiek nie proklamowały strajku i nie wypowiedziały się w tej sprawie, to jednak nie przeciwdziałają mu, a raczej odnoszą się doń życzliwie.

W dniu wczorajszym w Sosnowcu odbyła się okręgowa konferencja C. Z. G. Na konferencji tej powzięto rezolucję, że wobec braku jakiejkolwiek odpowiedzi ze strony przemysłu do środy utrzymuje się uchwała z niedzieli i proklamuje się od czwartku **strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem.**

Strajk ma na celu **nietylko utrzymanie dotychczasowych płac, ale równocześnie przywrócenie 100 proc. wynagrodzenia za niedziele i święta oraz przywrócenie 8-godzinnego dnia pracy dla stróży kopalnianych.**

Konferencja upoważniła kierownictwa sekretarjatu CZG. do kierowania akcją strajkową i wyraziła temu kierownictwu pełne votum zaufania.

Jak już wspomnieliśmy, inne związki, a w szczególności Zjednoczenie zawodowe polskie i „Praca Polska“ z racji drażliwej sytuacji, jaka się wytworzyła zatrzymaniem pertraktacyj na martwym punkcie, strajkowi nie przeciwdziałają. Natomiast sanacyjny ZZZ nie może się zdecydować na obranie linji postępowania. Jedna grupa której przewodzi p. Moraczewski, uważa, że należy prowadzić bezwzględną akcję strajkową, druga zaś grupa nastawiona jest bardziej ugodowo, nie widząc rozwiązania sytuacji na drodze strajkowej. W każdym razie można stwierdzić, że ta organizacja, która za hasło wysuwa nieustannie współpracę z Rządem, jakoś zupełnie nie wykazuje tej współpracy z taką chociażby instytucją rządową, jaką jest inspektorat pracy, **odmówiła bowiem zgody na arbitraż rządowy.**

Cała akcja strajkowa spoczywać będzie w rękach CZG. Kierownicy tej akcji dążą do wywołania również w celu solidarnego poparcia i **akcji strajkowej w przemyśle metalowym.** Tutaj jednak hasła strajkowe prawdopodobnie nie spotkają się z przychylnym oddźwiękiem. Również czynione są próby, aby **nakłonić Śląsk do strajku**, jednak — jak wiadomo — na Śląsku większość robotników **opowiedziała się przeciwko strajkowi.**

Strajk dzisiaj wybuchnie, to zdaje się być rzeczą pewną. Organizatorowie tej akcji pamiętać powinni o jednem, że weszli na drogę niebezpieczną ze względu na wywrotową działalność komunistów, którzy, jak zwykle, będą chcieli przy tem ogniu upiec swoją pieczeń. Cały wysiłek przeto powinien być tak skierowany, aby nie dopuścić do głosu elementów mających na celu nie dobro robotnika, a wywołanie jaknajwiększego zamieszania. Przeciwko tym wywrotowym elementom powinny zająć zgodny front wszystkie organizacje robotnicze, które dążą do poprawy owego bytu, ale bynajmniej nie mają zamiaru tworzyć stanu podwodującego rozmaite ekscesy.

W dniu wczorajszym na wszystkich kopalniach odbywała się praca normalnie, strajkowano tylko na kopalni Modrzejów i Niwka, oraz w fabryce maszyn w Niwce.

W Zagłębiu Dąbrowskiem istnieje 10 towarzystw kopalnianych. W dniu dzisiejszym w 6 towarzystwach (Sosnowieckie Tow., Grodziec, Saturn, Czeladź, Warszawskie Tow.) prace i tak nie odbywałaby się, ponieważ ogłoszone zostały świętówki. Na Saturnie t. zw. świętówka trwać będzie do poniedziałku.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego zatrudnionych w przemyśle górniczym zrzeszonym w Radzie Zjazdu jest 27.000 robotników, w kopalniach nie zrzeszonych około 2.000.

W Zagłębiu Krakowskiem około 8.000 robotników.

Z sali sądowej

FAŁSZERZE PIENIĘDZY PRZED SĄDEM.

Wczoraj w Sądzie okręgowym rozpoczął się głośny proces braci Wojdów: 25-letniego Alfreda, 34-letniego Leona i b. przodownika pol. P. P. 28-letniego Adolfa Wojdy (Sosnowiec, Sielecka 59), którzy zajęli miejsca na ławie oskarżonych, oskarżeni o fałszowanie pieniędzy.

Proces potrwa parę dni, wobec dużej ilości zawezwanych świadków oraz zgromadzonych dowodów rzeczowych.

ZA ZABÓJSTWO.

W dniu 12 lipca ub. r. we wsi Niegowonicach (pow. Zawierciański) rozegrał się krwawy dramat na tle sporu o polę, pomiędzy Władysławem Łuszczyńskim a Stanisławem Pielka. W czasie kłótni Łuszczyński, który miał pretensję do Pielki, że wypasa mu łąkę i niszczy zasiane zboże uderzył kijem trzy razy Pielkę w głowę tak mocno, że Pielka po uderzeniach padł na ziemię i w parę minut zakończył życie.

Obecnie 28-letni Łuszczyński stanął przed Sądem okręgowym, oskarżony o zabójstwo i został skazany na 2 i pół roku więzienia, z pozbawieniem praw.

Kto poniesie odpowiedzialność?

Zmarnowane miljon 200 tysięcy złotych.

Miało to być dobrodziejstwo dla licznych rzesz robotniczych, a stało się... jakgdyby wyrzutem sumienia, widomym dowodem lekkomyślności, zaprzeczeniem tego zapowiadanego do brodziejstwa, czemś wręcz odwrotnem. Mowa o słynnej piekarni mechanicznej „Produkcja“ w Sosnowcu, wybudowanej kosztem 1.200.000 zł. Finał tego dramatu zbliża się. W dniu 3 maja **odbyć się ma licytacja.**

Nasuwa się pytanie jednak kto kupi? Kto wyłoży 1 miljon złotych na kupno piekarni, która mogłaby chyba istnieć tylko w takim wypadku, gdyby pozamykano wszystkie piekarnie w Zagłębiu. Zakrojona na wielką miarę, olbrzymią produkcję, pociąga za sobą wielkie koszta administracyjne, w konsekwencji doprowadzające do strat zamiast zysków. A w dodatku olbrzymie obciążenie długami w Banku Gospodarstwa Krajowego, których oprocentowanie wraz z amortyzacją wynosi rocznie około 60.000 złotych.

Zdawałoby się, że jeżeli piekarnia ma stać pustą i bezczynną, to lepiej byłoby ją wydzierżawić. Syndyk masy upadłości próbował i tej drogi. Najlepszy oferent proponował jednak... **250 złotych miesięcznie tenuty dzierżawnej.** Inni jeszcze mniej. Nikt nie chce tego złotego jabłka.

Dla Magistratu sosnowieckiego jednak jest sytuacja poważna. Magistrat sosnowiecki udzielił gwarancji w wysokości **750.000 zł.** Jeżeli na licytacji piekarnia sprzedana zostanie za niższą sumę, aniżeli wynoszą pretensje Banku Gospodarstwa Krajowego, to Magistrat będzie musiał płacić. Z czego? Płacić będzie musiał i Sejmik, który również udzielał gwarancji.

Z Magistratem sosnowieckim sprawa jednak nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniona. Oto uchwała Rady miejskiej o udzielaniu gwarancji powzięta została pod przewodnictwem mec. Pawełka w r. 1928, gdy kadencja Rady miejskiej już się skończyła, a klub mieszczański złożył mandaty. Jak słychać, Magistrat sosnowiecki ma zamiar zaskarżyć tę uchwałę do Trybunału administracyjnego. I kto wie, czy Trybunał administracyjny istotnie nie uzna uchwały ówczesnej Rady miejskiej za bezprawną. W takim wypadku gwarancja udzielona przez miasto byłaby nieważną.

Oczywiście, że przykro jest dzisiaj pisać o tych rzeczach, jak piekarni „Produkcja“. Temwięcej przykro, że gdy dzisiaj każdy ogranicza swój budżet, gdy redukuje się pracowników, tysiące chodzi bez zajęcia, bez pieniędzy na chleb, ludzie bez rozsądku gospodarczego, w sposób wysoce lekkomyślny „zamurowali“ 1.200.000 zł. **Czy za to faktycznie nikt nie ponosi odpowiedzialności, czy to wszystko w porządku? Przecież to jest zmarnowanie przeszło miljona złotych!**

GŁOSY PUBLICZNE.

Na rachunek Magistratu.

Z Dąbrowy otrzymaliśmy pismo następujące:

Duże poruszenie w mieście naszem wywołał postępek jednego ze zwolenników sanacji, a jednocześnie ławnika miejskiego, który po masowych protestach ludności katolickiej przeciwko nowemu prawu małżeńskiemu, zainicjował kontrakcję i pod opracowanym przez siebie, czy też podsuniętym mu elaboratem, zaczął zbierać podpisy, chcąc widocznie zamanifestować i przeciwstawić się akcji i woli lwiej części ludności katolickiej.

Działalność ta nasuwa przypuszczenie, że chodzi tu o planową akcję nieznanej bliżej, a może nawet nielegalnej organizacji wolnomyślicielskiej, gdyż niedawno czytelnia miejska, a więc placówka utrzymywana kosztem miasta, urządziła dwa odczyty na temat rozwodów i konieczności zmiany obecnego prawa małżeńskiego, obowiązującego w kościele katolickim, a następnie p. ławnik kontynuuje akcję tę w inny sposób. Z poczynań tych przeciętny mieszkaniec gotów jest nabrać przekonania, że cała akcja przeciw obecnemu prawu małżeńskiemu koncentruje się w Magistracie, co nie odpowiada prawdzie, gdyż, jak słychać, członkowie zarządu miasta odmówili p. ławnikowi swych podpisów na wspomnianym elaboracie. W każdym razie zarząd miasta powinien zająć w tej sprawie wyraźne stanowisko, aby nie powstawały pozory, że w Magistracie jest kuźnica tego rodzaju pomysłów i działalności destrukcyjnej.

Przy sposobności trzeba zauważyć, że w obecnych czasach kryzysu i dużych oszczędności w samorządach, Magistraty z konieczności mocno ograniczyły swą gospodarkę i w związku z tem powstaje pytanie, czy nie należałoby także zmniejszyć wydatki na utrzymanie zarządu miasta i nie krępować zbędnych ławników, którzy mogą poświęcić się pracy w innej dziedzinie i już bez przeszkód propagować swe poglądy.

M. S.

Głośna banda opryszków

przed sądem grodzkim w Czeladzi.

W ub. środę w Sądzie grodzkim w Czeladzi odbywała się sprawa głośnych na terenie Zagłębia bandytów, którzy dokonali szeregu nadzwyczaj śmiałych napadów rabunkowych. Rano przed gmach sądowy zajechała karetka więzienna, eskortowana przez kilku policjantów, w której przywieziono zakutych w kajdany od stóp do głów opryszków: Szymczyka, Prauza, Kościaka, Ścisłowskiego.

Banda ta dokonała trzech włamań i kilku kradzieży w Czeladzi, dwóch włamań w Wojkowicach, kilku napadów w Grodźcu, napadu na kupca Rudolera w Sielcu, oraz z bandy tej Prauza i Kościak brali udział w napadzie w Zagórzu. Herszt bandy Kościak siedzi w więzieniu w Katowicach.

Bandyci sądzeni byli tylko za napady i kradzieże dokonane na terenie podległym sądowi czeladzkiemu, przy czem wszyscy skazani zostali na kary do trzech lat więzienia.

W czasie rozprawy, już na sali sądowej bandyci porozumiewali się „grypsem“ — alfabetem złodziejskim, co jednak zauważyła policja.

Za szereg napadów banda ta odpowiadać będzie przed innemi sądami. Należy dodać, że jeszcze jeden członek bandy — Grzybowski pozostaje na wolności, uchodząc do czasu przed wymiarem sprawiedliwości.

Tajemniczy napad

13 RAN KŁUTYCH I CIĘTYCH.

Onegdajszej nocy jeden z zapóźnionych lokatorów domu nr. 2 przy ulicy Nowej w Sosnowcu, wracając do domu natknął się w klatce schodowej na nieprzytomnego mężczyznę, leżącego w kałuży krwi.

Zawiadomiona o odkryciu tem policja przewiozła nieznajomego do szpitala, gdzie dyżurny lekarz stwierdził na jego ciele 13 ran kłutych i ciętych. Po odzyskaniu przytomności nieznajomy oświadczył, że jest 24-letnim Józefem Kiciakiem, zamieszkałym w Sosnowcu, przy ulicy Dalekiej 29.

Kto go tak urządził, Kiciak nie wie, ponieważ podczas dokonanego nań napadu był pijany.

Stan zdrowia pokłutego Kiciaka jest ciężki, jednak nie zagraża mu utrata życia.

Policja wszczęła dochodzenie, celem wykrycia sprawców bestjalskiego napadu.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 18 LUTEGO.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Odczyt III „Organizacja gospodarstw folwarcznych wobec dzisiejszych warunków“ — wygł. p. Stanisław Chyliński. 12.35 — Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.05 — Komunikat gospodarczy. 15.15 — Komunikat LOPP. 15.25 — „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 15.50— Program dla dzieci: a) Wesoły feljeton Henryka Ładosza pt. „Skarżypyta bez kopyta“, b) Opowiadanie Elżb. Minkiewiczówny „Misiasek“. 16.20 — Kurs średni języka francuskiego. 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 — „Jak długo żyją zwierzęta“ wygł. dr. Marjan Gieysztor. 17.35 — Koncert popołudniowy. 18.50 — Rozmaitości 19.05 — Odcinek powieściowy. 1920 — Prof. dr. Kazimierz Hartleb: „Jak wyglądało miasto w epoce piastowskiej, charakter i obrazy jego życia“. 19.40 — Komunikaty harcerskie. 20.00 — Feljeton pt. „Polskie rodzeństwo Szwejka“ wygł. p. Cezary Jellenta. 20.15 — Muzyka lekka. 21.25 — Słuchowisko „Dies irae“ Micińskiego. 22.00 — Rewja z teatru „Morskie Oko“ w Warszawie. 23.15 — Komunikat meteorologiczny. 23.25 — Muzyka taneczna z „Bagateli“ we Lwowie.

ZE SPORTU.

ZARZĄD KLUBU SPORTOWEGO „ZAGŁĘBIANKA“, zawiadamia, że w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 10.30 w pierwszym terminie, a bez względu na liczbę obecnych o godz. 11 przed południem jako w drugim terminie, w lokalu szkoły powszechnej na Ksawerze (ul. Staszica), odbędzie się ogólne roczne zebranie członków klubu.

Kronika Zawiercia.

× ODPRAWA REJONOWA STRAŻY POŻARNYCH. W niedzielę 21 b.m. w Mierzęcicach, za Siewierzem, odbędzie się odprawa rejonowa prezesów, sekretarzy, skarbników, naczelników i ich zastępców straży ogniowej. Na odprawie omawiane będą sprawy organizacyjne, wyszkoleniowe, wybór kandydatów na naczelnika rejonu, omówienie planu pracy na rok bieżący, oraz przeprowadzone będą ćwiczenia aplikacyjne na modelach.

× ZE ZWIĄZKU PODOF. REZERWY I REZERWISTÓW W ŁAZACH. W ub. niedzielę w domu kościelnym, w tak zw. „organistówce" w Łazach, odbyło się walne zebranie członków Związku podof. rezerwy i rezerwistów. Po przyjęciu sprawozdania z działalności zarządu za rok ubiegły dokonano wyboru nowego zarządu oraz komisji rewizyjnej. Referat na temat ideowo - organizacyjny wygłosił p. prof. Badowski z Zawiercia. Pozatem w dyskusji poruszono cały szereg spraw organizacyjnych, oraz radzono nad przyjściem z pomocą bezrobotnym członkom Związku.

× ZABAWA STRZELECKA W SZKOLE. Donoszą nam z Żarek, iż wśród ludności miejscowej duże zdziwienie oraz liczne komentarze wywołał fakt urządzenia w dn. 6 bm. przez oddział Strzelca zabawy w szkole powszechnej. Jest to tem dziwniejsze, iż w Żarkach nie brak jest odpowiednich lokali na wszelkiego rodzaju zabawy i rozrywki, a pozatem ogólnie wiadomo, że w budynkach szkół powszechnych nic wolno jest urządzać zebrań i zabaw, a na korzystanie z sal szkolnych potrzebne jest zezwolenie władz szkolnych. Z tego też względu sprawa urządzenia zabawy w szkole wywołała duże poruszenie i mieszkańcy Żarek pragnęliby się dowiedzieć, czem kierowano się przy udzielaniu lokalu szkolnego na zabawę taneczną.

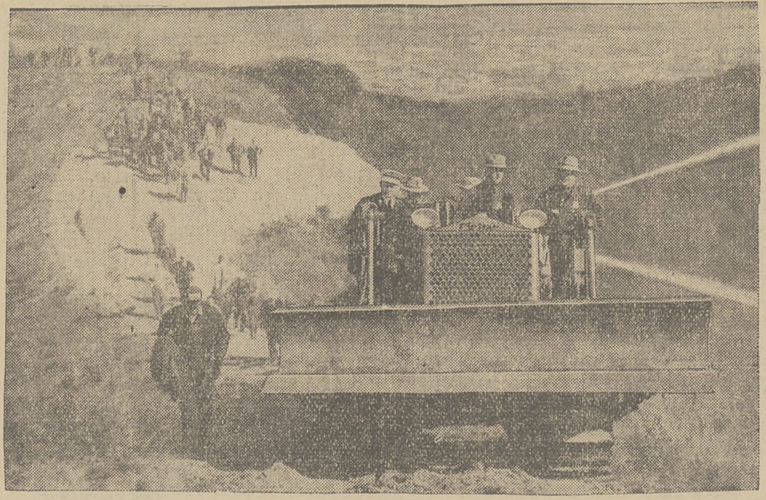
× SPÓR O RUDERĘ. Jeden z byłych lokatorów napół rozwalonej rudery, należącej do p. Mitelmana, stojącej przy ul. Górnośląskiej 1) niejaki Flajszikier, zameldował onegdaj o zerwaniu z rudery pieczęci, które doprawdy niewiadomo co robią na tej rozwalonej ruderze i w jakim celu zostały tam powieszone. Zaznaczyć należy iż mimo że Flajszikier otrzymał od właściciela inne pomieszczenie, tak jest stęskniony za ową ruderą, że usiłował już parokrotnie przystąpić do jej odbudowania. Możeby nareszcie Magistrat dbający o estetyczny wygląd miasta, wydał rozporządzenie rozebrania szpecącej miasto rudery, która żadną miarą nie nadaje się na utrzymanie jej w obecnym stanie, jako cennego zabytku miasta.

× POBICIE KONDUKTORA. Onegdaj na szlaku kolejowym Zawiercie — Myszków, kilku nieznanych osobników usiłowało dokonać kradzieży węgla z przejeżdżającego pociągu towarowego. Kradzieży węgla przeszkodził chcieł konduktor tego pociągu Gladysz Jan, którego napastnicy obrzucili gradem kamieni, kalecząc go przytem w rękę.

× KRADZIEŻ. Korony Chaji Ruchl (Marszałkowska 32), skradziono onegdaj z kredensu dwa pierścionki, wartości 50 zł., oraz wybito z kredensu szyby szlifowane, wartości również 50 zł. O kradzież pierścionków i wybicie szyb poszkodowana oskarżyła niejaką Frajdlę Wajnglich, zam. w tymże domu.



ALJECHIN
mistrz szachowy zwycięzył ostatnio na turnieju w Londynie.



Górska straż pożarna w Los Angelos działa sprawnie z tanku-sikawki, która łatwo porusza się na nierównym terenie górskim.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rozporządzenie o poborze podatku od energji elektr.

W „Monitorze Polskim" z dnia 15 bm. ukazało się rozporządzenie ministra o obliczaniu i poborze podatku od energji elektrycznej. Rozporządzenie to obowiązuje sprzedawcę energji elektrycznej do obliczania i pobierania nowego podatku od odbiorcy energji przy każdorazowem, choćby tylko częściowem regulowaniu przez odbiorcę należytości za pobieraną energję.

Podatek oblicza się od ceny łączonej przez sprzedawcę za energję i uwidocznionej w wystawionym dla odbiorcy rachunku. Do sumy za zużytą energję dolicza się podatek w ten sposób, by kwota podatku była wyodrębniona w rachunku w osobnej pozycji.

Minister skarbu może w wyjątkowych wypadkach zezwolić sprzedawcy na obliczanie i pobór podatku w ten sposób, by podatek nie był w rachunku wyodrębniany, lecz by był wliczony w każdocześnie pobieraną przez sprzedawcę cenę za kilowat-godzinę światła. Kwota podatku będzie się więc w tym wypadku mieściła w podwyższonej cenie za energję elektryczną.

Charakterystycznem jest, że już w tem samem rozporządzeniu w par. 11 zezwolono tylko jednej firmie, a mianowicie Companie d'Electricite de Varsovie na obliczanie i pobór podatku w sposób wyjątkowy, tj. przez podwyższenie ceny światła.

W razie nieprawidłowego obliczenia oraz niewłaściwego poboru podatku od energji elektrycznej, obowiązującego od Nowego Roku, mogą odbiorcy żalić się wedle rozp. Min. skarbu w terminie dni 30 od dnia pobrania podatku do właściwego swego urzędu skarbowego, zaś od orzeczenia tego urzędu przysługuje im odwołanie do Izby skarbowej. To samo odnosi się do dodatku komunalnego od tego podatku. Jeśli rachunek styczniowy za prąd obejmuje także pewną ilość dni grudnia z. r., zakład dostarczający prądu winien podatek obliczyć tylko od prądu zużytego w styczniu rb.

Kronika gospodarcza.

WALNE ZEBRANIE BANKU POLSKIEGO. Dnia 25 lutego rb. odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego. Na porządku dziennym obrad postawione zostały sprawy następujące: 1) zatwierdzenie sprawozdania Banku za r. 1931 wraz z bilansem oraz rachunkiem zysków i strat, 2) zmiana art. 53 statutu, 3) wybór 3 członków Rady i 3 zastępców oraz 3 członków komisji rewizyjnej i 3 zastępców. Wobec zmniejszających się dochodów Banku — w roku bieżącym projektuje się znowu obniżenie dywidendy: w r. 1929 wynosiła 20 proc., za r. 1930 — 15 proc., za r. 1931 — projektuje się 12 proc. od sumy nominalnej. Należy mniemać, iż wobec znanej a pogarszającej się bez przerwy sytuacji finansowo-gospodarczej kraju — punkt pierwszy porządku dziennego obrad wywoła ożywioną dyskusję. Ponadto zainteresowanie zebrania skupi się niewątpliwie na zmianie art. 53 statutu, która podnieść ma kredyt skarbu państwa w Banku Polskim z 50 miljonów do 100 miljonów zł. Zmiana projektowana już wywołała zastrzeżenia poważnych kół społecznych i nie przejdzie z pewnością bez dyskusji na walnem zgromadzeniu Banku Polskiego.

WZROST BEZROBOCIA O 3.594 OSÓB. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobocznych, zarejestrowanych na terenie całej Polski na dzień 13 bm. wynosi 336.106 osób. W porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia bezrobocie wykazuje wzrost o 3.594 osób. Liczba bezrobocznych na terenie Warszawy wynosiła w dniu 13 bm. 21.125 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi wzrost o 326 osób.

PROJEKT NOWEJ USTAWY O PAŃSTWOWYM FUNDUSZU DROGOWYM. Ministerstwo robót publicznych opracowało projekt nowej ustawy o państwowym funduszu drogowym, która zastąpić ma ustawę z dnia 3 lutego 1931 r. Projekt ten, po uchwaleniu przez Radę ministrów, w najbliższym czasie wniesiony zostanie do Sejmu. Projekt nowej ustawy różni się znacznie od ustawy zeszłorocznej. Według nowego projektu, zmniejszą się poważnie świadczenia na rzecz funduszu drogowego od samochodów osobowych, taksówek, oraz autobusów, wzrosną zaś bardzo nieznacznie opłaty od samochód ciężarowych.

O OCHRONĘ POLSKIEJ PRODUKCJI. W Dzienniku Ustaw nr. 111 z 29 grudnia ub. r. ukazało się rozporządzenie o ulgach celnych, redukujące m. in. stawki celne dla vistry zagranicznej niebarwionej do 10 proc. a dla barwionej do 30 proc. cła autonomicznego. Ulgi te mogą być przyznawane za pozwoleniem Ministerstwa skarbu. Sfery przemysłowe zaniepokojone są tem posunięciem rządu, gdyż godzi ono w stojącą na wysokim poziomie polską produkcję sztucznego jedwabiu, względnie w rozwijającą się coraz lepiej fabrykację polskiej textry (analogicznej do zagranicznej vistry). Wprowadzenie ulg jest tembardziej niezrozumiałe, że produkcja textry w Polsce może już obecnie pokryć całkowicie zapotrzebowanie wewnętrzne, stojąc pod względem jakości na poziomie, nieustępującym towarowi importowanemu.

KOMUNIKACJA LOTNICZA W STYCZNIU. Samoloty polskich linij lotniczych „Lot" odbyły w ciągu stycznia 212 lotów w czasie 342.32 godzin; w lotach tych aparaty przebyły dystans 51.645 kilometrów. W ciągu miesiąca polskie samoloty komunikacyjne przewiozły 361 pasażerów, 3693 kg. bagażu, 6065 kg. towarów, 1070 kg. poczty oraz 121 kg. gazet. Ponadto aparaty „Lotu" odbyły w styczniu 30 lotów dodatkowych w czasie 33.42 godzin na dystansie 8.287 kilometrów. W lotach tych przewieziono 15 pasażerów, 134 kg. bagażu oraz 734 kg. towarów.

PRZYROST OBCYCH KAPITAŁÓW W SPÓŁKACH AKCYJNYCH. Ostatni zeszyt „Przeglądu Górniczo-Hutniczego" podaje interesujące dane dotyczące udziału kapitału zagranicznego w polskich spółkach akcyjnych. W dniu 1 stycznia 1931 r. z pośród kapitałów zagranicznych największy udział w życiu gospodarczem Polski, mianowicie w spółkach akcyjnych, miał kapitał francuski, udział którego wynosił 385 miljonów złotych (25,8 proc. ogólnej kwoty kapitału zagranicznego), co przedstawia wzrost, gdyż na 1 stycznia 1930 r. wynosił on tylko 307 milj. zł. (25 proc.) Następny co do wielkości kapitał niemiecki, wynosi 372 milj. zł.; trzeba obok niego postawić kapitał gdański, wynoszący 8 milj. zł., co razem stanowi 25,5 proc. Należy zauważyć, że na 1 stycznia 1930 r. kapitał niemiecki był obliczany na 305 milj. zł., a kapitał gdański na 6 milj. zł., co razem dawało 25,3 proc. Trzecim z kolei i według wielkości jest kapitał amerykański — 317,9 milj. zł.; w roku poprzednim wynosił on tylko 227 milj. zł. Stosunek procentowy zatem podniósł się z 18,5 proc. do 21,3 proc. Pokrewny z francuskim, ale działający w innych dziedzinach kapitał belgijski wzrósł z 93 milj. zł. do 140 milj. zł., czyli z 7.6 proc. do 9,4 proc. Piąty według kolejności jest kapitał angielski — 71.0 milj., (51 milj. zł. na 1 stycznia 1930 r.). Kapitał austrjacki, reprezentujący na 1 stycznia 1930 r. 37 milj. zł. wynosił na 1 stycznia 1931 r. 58 milj. zł.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 17.2.

AKCJE: Bank Polski 99.00 — 99.50, Lilpop 15.00, Starachowice 5.25, Haberbusch 30.00.

3 proc. Poż. budowlana 33.25 — 33.00 — 34.00. 4 proc. Poż. inwestyc. zw. 89.00. 5 proc. Poż. konwersyjna 40.50, 6 proc. Poż. dolarowa 57.25, 4 proc. Poż. dolarowa 48.50 — 49.25 — 48.15, 7 proc. Poż. stabilizac. 56.50 — 57.25 — 55.50, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 41.25 — 41.00.

WALUTY I DEWIZY: Belgja 124.46, Gdańsk 173.80, Holandja 361.25, Londyn 30.70 — 30.71, Nowy Jork 8.909, Nowy Jork kabel 8.914, Paryż 35.16, Praga 26.40, Szwajcarja 174.18, Włochy 46.40 Marka niem. nieoficjal. 211.85, Dolar pryw. w żądaniu 8.87 i jedna czwarta, w płaceniu 8.87.

Kronika Olkuska.

× Z ŻYCIA SAMORZĄDU POWIATOWEGO. Onegdaj odbyło się walne zebranie Związku pracowników samorządu powiatowego w Olkuszu, na którem zarząd składał sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły. Po omówieniu sprawy projektu nowej ustawy samorządowej, kwestji 15-procentowego dodatku komunalnego i t. p. wybrano zarząd Związku, w skład którego weszli ponownie pp.: K. Martyniak — prezes; L. Czechowski — zastępca; J. Podworski — sekretarz i J. Paul — skarbnik.

× REZYGNACJA RADNYCH W OGRODZIEŃCU. Wskutek unieważnienia przez starostwo olkuskie kandydatury ks. dra Podkopała, wybranego do rady gminnej w Ogrodzieńcu, wszyscy prawie radni zrzygnowali ze swych mandatów, wskutek czego należy się spodziewać nowych wyborów, przyczem kwestja czasu zamieszkania ks. Podkopała w Ogrodzieńcu nie będzie już aktualną.

× DOŻYWIANIE DZIATWY SZKOLNEJ. Akcja sekcji szkolnej miejskiego komitetu do spraw bezrobocia, pracuje w dalszym ciągu b. intensywnie. Ogólna liczba dożywianych dzieci wynosi 109. W gimnazjum męskiem i szkole rzemieślniczej w Olkuszu dożywiano w styczniu r.b. 36 uczniów. Z tej liczby otrzymało obiady zupełnie bezpłatnie 26 uczniów, za dopłatą po 35 gr. za obiad 30 uczniów. Obiadów wydano ogółem w styczniu 1064. Dożywianie dziatwy w domach prywatnych od 14 stycznia do 1 bm. przyjęły następujące rodziny pp.: Kerthowie, Juszczykowie, komis. Hajnowie, Muszyńscy, Żakowska, Gniewczyńska (senjor i junior), Świątkowie, Nowiccy, Tarasinowie, Kajdowa, Bampiowie, Adamkowie i Noconiowie. Do sekcji szkolnej dokooptowano p. Bieńkowską, nauczycielkę szkoły powszechnej żeńskiej.

× Z ŻYCIA KLUBU SPORTOWEGO „WOLBROM". Sekcja sceniczna Tow. sportowego „Wolbrom" wystawiło w sali kina „Czary" trzy jednoaktówki: „Pacjent z prowincji", „Kawalerskie mieszkanie" i „Nie mów hop, aż przeskoczysz". Na szczególne wyróżnienie zasługują amatorzy pp.: Danuta Nowakowska, Aniceta Solecka, Marjan Witkowski, Józef Machajski i Wal. Barczyk. Reżyserował p. St. Binkiewicz miejscowy nauczyciel. Prawdziwą i oryginalną atrakcją był monolog p.t. „Wybory do Rady miejskiej w Wolbromiu", napisany i wypowiedziany przez p. St. Binkiewicza. Wszystkich oklaskiwano hucznie. Zysk przeznaczono na zakup sprzętu sportowego i na bibljotekę.

× UJĘCIE STRZELAJĄCYCH ZŁODZIEI W CIEŚLACH. Sprawcy okradzenia sklepu St. Cembrzyńskiego w Cieślach i postrzelenia jego brata Piotra podczas pościgu, zostali wczoraj ujęci przez policję sławkowską i olkuską.

× WYKORZYSTALI TŁOK. Miejscowy fotograf p. Dębiec dokonał zdjęcia fotograficznego czterech sprawców zabójstwa ś.p. Plechowicza i fotografję umieścił przed domem. Z tłoku, jaki trwał przez cały wczorajszy dzień przed fotografją, skorzystali jacyś złodzieje i wyciąli kieszeń w sukni mieszkance Góry Luszowskiej, pow. Chrzanowskiego, Katarzynie Stefańskiej, wraz z zawartością w sumie zł. 91.20.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. L. w Żarkach: Pańskiego artykułu, zalecającego ślubu cywilne, nie zamieścimy.

Z całej Polski.

ZGONY W POLSCE.

Według ostatnich danych statystycznych, w ciągu III kwartału r. ub. zmarło w Polsce 106.289 osób, z tego 43.294 osoby w województwach centralnych, 17.640 w województwach wschodnich, 14.378 w zachodnich, oraz 30.977 w województwach południowych. Największa ilość osób, mianowicie 10.833 zmarła na terenie woj. Lwowskiego, najmniej zaś osób — 3.347 zmarło w woj. Nowogródzkiem.

ZMNIEJSZENIE ILOŚCI POSTERUNKÓW POLICYJNYCH.

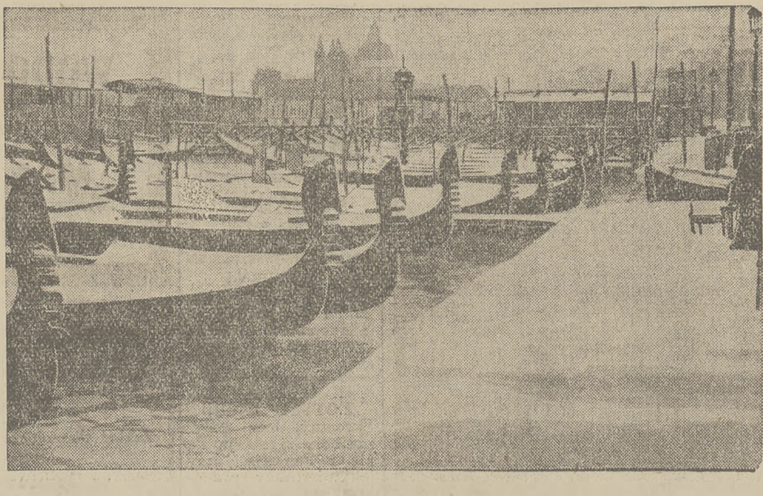
Celem usprawnienia służby policyjnej w całym kraju, wydane zostało w swoim czasie zarządzenie, aby komendy wojewódzkie policji dążyły w miarę możności od kasowania zbyt małych posterunków policyjnych, łącząc je z sąsiedniemi. W wyniku tego zarządzenia ilość posterunków policyjnych w całem państwie zmniejszyła się w ciągu półtora roku o 131. Obecnie na terenie całej Polski znajdują się 3.023 posterunki policji państwowej.

WALKA O PROBOSZCZA.

W Pawłowicach w pow. Pszczyńskim ludność miejscowa prowadzi od dłuższego czasu walkę o nowego proboszcza katolickiego. Niedawno proboszczem w Pawłowicach zamianowany został ks. Niedziela, dotychczasowy proboszcz w sąsiedniej gminie Bzie. Dnia 8 bm. miała się odbyć uroczysta instalacja nowego proboszcza. Przyszło nawet do bójki z policją przed kościołem, w czasie której 32 osoby odniosły rany, z tych 9 ciężkie. Miejscowa ludność toczyła walkę z bojówką, która przybyła z Bzia, aby asystować nowemu proboszczowi ks. Niedzieli. Po awanturach tych ks. Niedziela odjechał do Bzia, miejscowa ludność zaś kościół zamknęła i zabarykadowała, domagając się, aby proboszczem został dotychczasowy administrator ks. August Zając. W sprawie instalacji nowego proboszcza interwenjowała delegacja mieszkańców Pawłowa w kurji biskupiej w Katowicach. Ks. kurator Jenek przyjął delegację i oświadczył, że zarządzenia władz kościelnych muszą być szanowane i że sprawa w Pawłowicach będzie przedmiotem konferencji i że zadecyduje o niej ks. biskup Adamski.

SZYB „STOLLBERG" BĘDZIE ZALANY.

Jak nas informują, palący się szyb „Stollberg" na kop. „Gotthard", którego nie dało się już uratować — postanowiono zalać wodą. W związku z tem rozpoczęto pracę około spuszczania wody przy pomocy rur z okolicznych stawców. Prace potrwają od 1 do 3 tygodni. Po zatopieniu płonącego pokładu, eksploatacja węgla odbywać się będzie na sąsiednich pokładach. Narazie cała załoga w liczbie 1500 górników jest bez pracy.



Wenecja pod śniegiem, który spadł tam obficie przed kilku dniami.

„Ford spółczesnej literatury".

Z życia Edgara Wallace'a.

Edgara Wallace'a nazwano, dość słusznie — Fordem literatury, gdyż powieści swoje pisał tak, jak Ford fabrykował auta na taśmie biegnącej.

Wallace pochodził z londyńskiej dzielnicy włóczęgów i przestępców, East-End'u. Tu też rozpoczął swą karjerę, jako roznosiciel gazet.

Niedawno Wallace przechodził obok rogu ulicy, na którym w młodości swej sprzedawał gazety. Przystanął i zapytał się gazeciarza — swego następcy — jak idzie mu bussiness. Dodał przytem, iż sam kiedyś zajmował się tym interesem i „sprzedał" prawo do „swego rogu" za 30 szylingów.

— Toś pan był głupi — brzmiała odpowiedź — jeszcze i dzisiaj mógłbyś pan zarobić tutaj ładny grosz.

Jak Wallace pracował? W jaki sposób udawało mu się produkować taką masę powieści, nowel, artykułów, scenarjuszy? On sam opowiada o sobie:

— Palę dziennie do 40 papierosów, wypijam 20 szklanek herbaty i pracuję cały dzień. Aczkolwiek jestem z natury raczej leniwy i sportów nie uprawiam, siedzę już przy biurku i pracuję o rannej godzinie, kiedy inni spoczywają jeszcze w objęciach snu. Wstaję o 4 i pół rano, pracuję do godziny 9-ej bez przerwy, zjadam śniadanie i znowu pracuję aż do lunch'u. Jeśli opada mnie znużenie, kładę się na kilka godzin do łóżka, a potem mogę już znowu pracować do 11 lub 12 w nocy. Jedyną moją rozrywką i wytchnieniem są wyścigi i konie. Moja reguła życiowa brzmi tak: kto chce być zdrowym — niech pracuje.

O swoich rekordach opowiadał Wallace, iż pewnego razu firma wydawnicza zamówiła u niego we czwartek powieść o objętości 700.000 wyrazów, która miała być wykończona według umowy na przyszły poniedziałek.

— Pracowałem — mówi Wallace — po 17 godzin dziennie, dyktując tekst przez parlograf, a w poniedziałek powieść była gotowa.

BARBARZYŃSKI ZABOBON

WŚRÓD GÓRALI SERBSKICH.

W okolicy gór Bratczani w Serbji istnieje jeszcze dotąd barbarzyński zabobon przygważdżania nieboszczyków do trumny. Jeden z najbliższych członków rodziny wbija długi gwóźdź w ciało zmarłego, przygważdżając je w ten sposób do dna trumny. Zabobonna ludność jest bowiem przekonana, że tak czyniąc, uniemożliwia nieboszczykowi zamienienie się po śmierci w wilkołaka i straszenia ludzi po nocach. W trumnie poza tem umieszczają żywą kurę lub innego ptaka domowego. Zwyczaj ten, dodać należy — zanika z biegiem czasu wśród miejscowej ludności.

Obecnie prasa donosi z Białegogrodu o wstrząsającym wypadku, którego epilog rozegra się przed sądem. Kilka lat temu wieśniak Michał Stefanowicz wydał swą córkę za niejakiego Dragomira Stojanowicza, który wraz z żoną zamieszkał w domu teścia, by mu być pomocnym przy pracy na roli. Parę tygodni temu starzec ciężko zachorował i w środę, w mniemaniu domowników, zakończył swój żywot ziemski. Krewni i sąsiedzi umieścili nieboszczyka w trumnie, przygotowując wszystko do uroczystego pogrzebu. Zięć zmarłego Stojanowicz postarał się o długi gwóźdź, celem tradycyjnego przygwożdżenia zwłok do trumny i jednem mocnem uderzeniem młota przebił na wylot ciało zmarłego teścia. Wówczas, wśród przerażenia obecnych, stary Stefanowicz otworzył oczy i zawył z boleści. Śmierć wieśniaka była tylko pozorna. Jeden z obecnych wyjął gwóźdź z ciała leżącego w trumnie wieśniaka, który, mimo szybkiej pomocy zmarł w parę godzin później wśród strasznych boleści. Zięcia Stefanowicza aresztowano i oddano do dyspozycji sądu, zachodzi bowiem podejrzenie, że działał on nie pod wpływem zabobonnej tradycji, lecz z chęci zysku, by czemprędzej wejść w posiadanie majątku teścia.

Rzeczy ciekawe.

ZASADY PRZEDEWSZYSTKIEM.

W Londynie istnieje oddawna klub milczenia. Członkowie, zbierający się tam, palą fajki, wymieniają spojrzenia i — oddają się kontemplacji. Pewnego razu do klubu zakradli się bandyci, którzy obrabowali doszczętnie wszystkich obecnych. Kiedy już złoczyńcy ulotnili się z łupem, jeden z obecnych członków, widząc przez okno policjanta, wychylił się i zawołał go. Na drugi dzień został przez aklamację wykreślony z listy członków klubu za „zbytnią gadatliwość". Zasady klubu — orzekli członkowie — powinny być droższe od rzeczy tak materjalnych, jak pieniądze i biżuterja.

SZKOLNICTWO KATOLICKIE W CHINACH.

(KAP) Z polecenia apostolskiego delegata na Chiny, Mgr. Constantini'ego, odbył niedawno o. de Jonghe kilkumiesięczną podróż inspekcyjną po Chinach, wizytując przedewszystkiem katolickie szkoły utrzymywane przez misje w Chinach południowych. Ze złożonego obecnie sprawozdania wynika, że rozwój katolickiego szkolnictwa w Chinach jest wspaniały i stoi pod znakiem dalszych postępów. Niektóre szkoły znajdują się w takim rozkwicie, że pozazdrościćby go mogły nawet szkoły europejskie. Zamieszki w Chinach nie wpłynęły bynajmniej ujemnie, jakby można było przypuszczać, na rozwój szkolnictwa katolickiego, przeciwnie, stwierdzić można, że Chińczycy chętniej nawet niż dawniej posyłają swe dzieci do szkół misyjnych. Fakt ten zezwolił na to, że ze szkół zamkniętych w roku 1927 już zaledwie tylko trzy nie zostały dotąd ponownie uruchomione. W Pekinie, gdzie istniało 10 uniwersytetów, obecnie działa tylko trzy, a wśród nich największą popularnością cieszy się katolicki uniwersytet prowadzony przez amerykańskich Benedyktynów.

PRZYSTOSOWANIE.

— Należy się zawsze ubierać zgodnie ze swojemi dochodami.

— Tak, oczywiście, ale nie jestem zwolennikiem chodzenia nago.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

31

— Niech pani mnie poprawia! — powtórzył Galt.

Gail milczała. Co tu mogło być do poprawienia?

— No, to dobrze. Proszę tutaj — rzekł z charakterystyczną dla siebie błyskawiczną zmianą nastroju.

Nie zdawała sobie sprawy, że wywołał w niej silne napięcie nerwowe i że posłuchała go zupełnie automatycznie; ona, która nigdy nikogo nie słuchała i uważała taką możliwość za czysty absurd. Była intensywnie świadoma otoczenia i nic więcej.

Galt zaprowadził ją w koniec pokoju i pokazał jej wąskie drzwi, prowadzące do jakiejś komórki.

I znowu jego nastrój uległ zmianie i stał się władczy i surowy. Zgrzytnął klucz i ukazało się wnętrze komórki, wąskiej jak drzwi i niewiele głębszej. Na ścianach wisiały na kołkach jakieś dziwne ubrania i przybory. Poznała kaftan bezpieczeństwa i domyśliła się użytku niektórych innych przedmiotów, chociaż ich nigdy nie widziała, jak to pasów skórzanych sprzączkowych, rzemieni, kajdan i kółek.

Galt mówił teraz ostrym, brutalnym głosem:

— Niech pani tu wejdzie w osobie swego ojca — rozkazał. — Zamknę panią na klucz i wypuszczę, kiedy będę chciał.

Tym razem nie usłuchała. Poszła do stołu, zgarnęła fotografje ojca do teczki i skierowała się ku drzwiom.

— Już mam tego dosyć — rzekła.

Zastąpił jej drogę. Zobaczył nad sobą rozszerzone, niebieskie źrenice, z których bił intensywny blask.

— Ojciec pani jest w tej komórce — zgrzytnął. — Zamknąłem go na klucz i mam klucz w kieszeni. W komórce jest zupełnie ciemno. Ojciec czuje koło siebie ściany, które się jakby zwężają. Brak mu powietrza, drzwi są bardzo grube. Komórka jest ciasna jak skrzynka....

Gail rzuciła teczkę na ziemię i spróbowała dopaść do drzwi wyjściowych. Ale jej się to nie udało. W którąkolwiek stronę się zwróciła, Galt zastępował jej drogę. Chciała go odepchnąć i poczuła pod rękami ciało twarde jak u konia, ale niewrażliwe. Ogarnięta nagłą furją, zaczęła go bić zaciśniętemi pięściami po twarzy. W zachowaniu jej było coś dziwnego, zupełnie jakby szturmowała do zamkniętych drzwi.

Galt pozwolił się bić i tylko balansował w prawo i lewo, żeby jej nie wypuścić. Musiał czuć jej uderzenia, gdyż jedno zakrwawiło mu usta, ale zachowywał się tak, jakby nie czuł.

Oczy jego nie schodziły z twarzy dziewczyny miotającej się w ataku żywiołowej trwogi. Czoło jej było zlane potem, twarz dzika i nieprzytomna. Jednakże spostrzegawczy widz powiedziałby, że pomimo swej kobiecości, robiła w tej chwili wrażenie mężczyzny.

— Więc on tak wyglądał!

Ton tych słów zahamował w jakiś dziwny sposób podstępnie wywołany szał Gail. Doznała wrażenia, że budzi się ze snu, w którym krzyczała i biła. Wstyd i wahanie przykuły ją do ziemi. Chciała uciec i zlękła się, że Galt zrozumiałby to jako przyznanie się do głębokiego upokorzenia.

— Proszę, niech pan mnie puści — szepnęła blademi wargami.

Odwrócił się i podsunął jej miękki fotel na kółkach.

— Niech pani odpocznie — rzekł, ignorując jej słowa. — W każdym razie zrobiliśmy pewien postęp.

Skierowała się ku drzwiom i nagle kolana odmówiły jej posłuszeństwa. Nie chcąc się zdradzać ze swoją słabością, osunęła się na fotel, drżąc nerwowo całem ciałem.

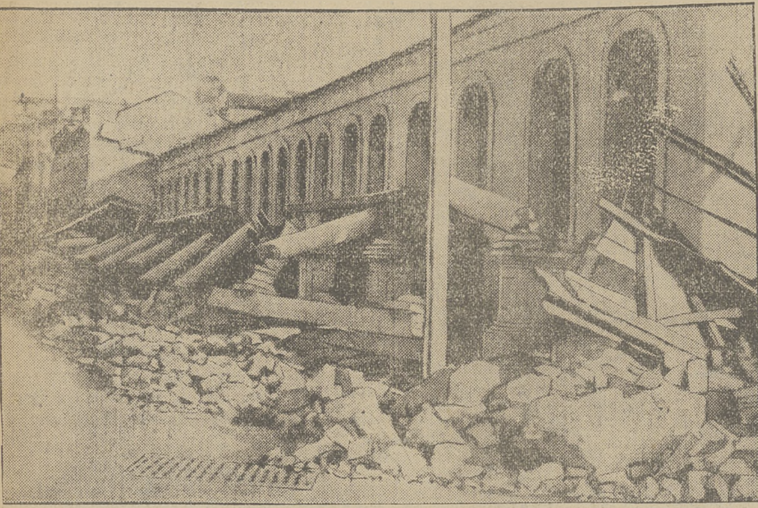
Nawet nie wiedziała, że usłuchała.

Galt wysunął się z pokoju, ażeby w samotności prędzej przyszła do siebie.

Gail postanowiła, że za chwilę odejdzie. Musi się tylko trochę opanować, żeby w razie spotkania z nim na schodach nie wypuścić nerwów z pod kontroli. Drugi taki wybuch — nie!

Z dworu dochodziło słabe nawoływanie. Rozróżniła kierunek głosu — męskiego głosu — który wydał się jej dziwnie znajomy. Słów nie rozróżniała.

D. c. n.





Główne ulice m. Santiago, zrujnowane zupełnie w czasie ostatniego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło wyspę Kubę.

ZDRADZIŁ SIĘ.

Pan X, lekarz chorób wszelakich wraca do domu roztargniony.

— Co się stało? — pyta żona.

— Wyobraź sobie musiałem wystawić nieboszczykowi świadectwa zejścia i w rubryce „przyczyna śmierci“ umieściłem przez roztargnienie moje nazwisko.

KAPITAŁ I PRACA.

Ekonomistę angielskiego Sydneya Webba zapytano pewnego razu, jaka jest różnica między kapitałem a pracą.

— Przypuśćmy — odpowiedział Webb — iż pan mi pożyczy 100 funtów. To jest przecież kapitał.

— Oczywiście, a praca?

— Praca — to wysiłek, na który będę musiał się zdobyć, aby je panu oddać.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.